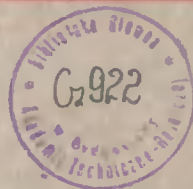


AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
W BYDGOSZCZY

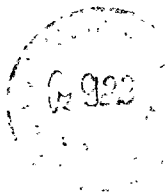


ZESZYTY NAUKOWE 61

NAUKI SPOŁECZNE
(8)

BYDGOSZCZ - 1980

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
W BYDGOSZCZY



ZESZYTY NAUKOWE 61

NAUKI SPOŁECZNE
(8)

BYDGOSZCZ - 1980

REDAKTOR NACZELNY
doc. dr hab. Juliusz Skonieczny

REDAKTOR NAUKOWY
doc. dr Janusz Meller

OPRACOWANIE REDAKCYJNE
mgr Halina Koziolkiewicz

Wydano za zgodą Rektora
Akademii Techniczno-Rolniczej
w Bydgoszczy

WYDAWNICTWO UCZELNIANE AKADEMII TECHNICZNO-ROLNICZEJ
W BYDGOSZCZY

Wz. Licz. 2 94,80

Wydanie I. Nakład 100+50 egz. Ark. wyd. 4. Ark. druk. 7,5
Papier druk. kl. V, 70 g, 70×100 cm. Oddano do druku 30.11.79 r. Druk ukończono w styczniu 1980 r.
Zam. 1398. Cena zł 20,- MNSzWiT. TR-8-2-25
WSiP Zakłady Graficzne w Bydgoszczy

SPIS TREŚCI

1. Waldemar Nowak: Problematyka badań nad współczesnymi rodzinami w Polsce	5
2. Tadeusz Wdowiak: Arystotelesowa koncepcja ruchu	31
3. Tomasz Bochat: Dialektyka dziejów: sukcesja i zmiana	51
4. Wiesław Skowroński: U źródeł polskiego Oświecenia. Historyk i etnograf toruński - Efraim Oloff /1685 - 1735/	75
5. Waldemar Nowak: Koncepcja badań losów absolwentów szkół wyższych. Próba ujęcia systemowego	97

Waldemar Nowak

PROBLEMATYKA BADAŃ
NAD WSPÓŁCZESNYMI RODZINAMI W POLSCE¹

Artykuł jest analizą książki "Współczesne rodziny polskie w świetle aktualnych badań", będącej zbiorem referatów i komunikatów wygłoszonych na symposium na temat "Współczesne rodziny polskie w świetle badań empirycznych", które odbyło się w Poznaniu.

Autor wymienia duże orientacje merytoryczne, które są charakterystyczne dla polskiej socjologii rodziny, umieszczając omawianą książkę w orientacji zorganizowanej przez monografię poszczególnych typów rodzin polskich.

W artykule omówiono przede wszystkim program badawczy, metodologię charakterystyczną dla Zespołu Badań nad Rodziną Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu, prezentując artykuły i komunikaty jego członków.

Proponuję recenzję rozbudowaną, miejscami przechodzącą w studium bądź rozprawkę, co nie przekracza wymaganych wobec niej reguł i mieści się w zasadniczych założeniach głoszonych przez jej teoretyków.

Zanim przejdę do omawiania książki, pozwolę sobie na dłuższe wprowadzenie, którego konieczność zamieszczenia została podyktowana nieodzownością ukazania sytuacji badawczej rodziny w ogóle, by na jej tle ujawnić kierunki przedsięwzięć i

metodologię badawczą tych socjologów, których artykuły będą przedmiotem poniższych rozważań, szczególnie zaś członków Zespołu Badań nad Rodziną Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierowanego przez znanego socjologa rodziny Zbigniewa Tyszkę.

Rodzina stała się, szczególnie w ostatnich latach, przedmiotem gruntownej penetracji badawczej i to zarówno w Polsce, także w innych krajach socjalistycznych /np. P. Brajčá, A.G. Charezew/, jak i na Zachodzie. Problematyką związaną z rodziną zajęli się przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, m.in. filozofowie, antropologowie kultury, psychologowie, psychiatrzy, ekonomiści, politologowie, językoznawcy i oczywiście socjologowie. W obrębie socjologii stworzono nową gałąź specjalistyczną - socjologię rodziny.

Badania nad rodziną prowadzone przez naukę zachodnią mają sporą tradycję. Znane są sukcesy i klęski szkoły psychoanalitycznej, której prowokujące sformułowania wywołały szerokie zainteresowanie problematyką rodziny i zapoczątkowały różnorodne jej badania /szczegółowiej piszę o tym niżej, przy okazji omawiania artykułu J. Rembowskiego/.

Na stałe weszły do literatury przedmiotu ustalenia takich uczonych, jak: I. Oppenheim ^{2/}, T. Parsonsa R.F. Balesa ^{3/}, E. Bett ^{4/}, D. Heidenheima ^{5/}, H. Kyrka ^{6/}, N. Ackermanna ^{7/}, W.J. Goode'a ^{8/}, G. Handla ^{9/}, P.H. Chombart de Lauve'a ^{10/}, A.W. Westleya i N.B. Epsteina ^{11/}, S. Warsona ^{12/}, Z. Freuda ^{13/}, E. Fromma ^{14/}, K. Horney ^{15/}, F. Dunbara ^{16/}, J. Bossarda i S. Bolla ^{17/} oraz wielu innych, których wkład w rozwój teorii rodziny oraz badań empirycznych jest niekwestionowany.

Wzrost zainteresowania zagadnieniami skupionymi wokół ro-

dziny, z jakim mamy do czynienia w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, jest zdumiewający i wymaga zinterpretowania. Lata sześćdziesiąte to narodziny hipizmu w Stanach Zjednoczonych, to rewolta młodzieży zachodnioeuropejskiej, zapoczątkowana przez słynne, majowe wystąpienia młodzieży paryskiej. Był to bunt przeciw systemowi, społeczeństwu, rodzinie wreszcie. Jak wskazują badacze, miał on swoje początki właśnie w rodzinie, był skierowany przeciw jej strukturze, schematom i konwenansom w niej panującym oraz jej mieszczańskiemu typowi. Krótko mówiąc, bunt zaczął się w mikrostrukturze, by przenieść do makrostruktury. Sytuacja wymagała postawienia naukowej diagnozy. Napisano więc wiele wnikliwych analiz. Wymyślono nowy język, nową terminologię, zastosowano odmienny niż do tej pory aparat poznawczy. Oglądano rodzinę z różnych punktów widzenia: "z zewnątrz" i "od wewnątrz", penetrowano jej "otwartość" i "zamkniętość", "zewnątrzsterowność" i "wewnątrzsterowność", wskazano na niebezpieczne dla sprawnego działania rodziny przesunięcia w obszarze jej funkcji. Skonstruowano nawet "historię choroby" współczesnej rodziny kapitalistycznej oraz ujawniono jej czynniki dewiacyjne i patologiczne. Niektórzy spośród badaczy ogłosili zmierzch a nawet "śmierć rodziny"; pojęcie kryzysu rodziny kapitalistycznej było pojęciem bardzo neutralnym. Tłumaczono jej różnie, w zależności od przyjętej metodologii, np. uwarunkowaniami genetycznymi, kompleksami, rewolucją naukowo-techniczną, reifikacją stosunków międzyludzkich, rozpadem więzi łączących człowieka z człowiekiem, aktywizacją zawodową kobiet i początkiem kryzysu gospodarczego. Unikano wykorzystania metodologii marksistowskiej, obawiano się bowiem, że zdemaskuje ona prawdziwy, tj. klasowy charakter

kryzysu rodziny kapitalistycznej, a co za tym idzie całego społeczeństwa.

Zabiegi badawcze miały określony cel. Szło mianowicie o postawienie jednoznacznej diagnozy, określenie przyczyn rozpadu rodziny jako podstawowego ogniwa społecznego, położenie kresu temu rozpadowi i restytuowanie jej dawnej homogeniczności i zwartości. Czynności socjologów miały wyraźny odcień polityczny i ideologiczny. W gruncie rzeczy szło przede wszystkim o spojenie społeczeństwa.

Zainteresowania polskich socjologów rodziną zostały wzmożone w ostatnim siedmioletniu. Stało się tak za sprawą wprowadzenia nowej strategii społeczno-gospodarczej, w której sytuacja i pozeja rodziny zyskała nowe określenie. W latach weześniejszych, w okresie utrwalania rewolucji, zagadnienia skoncentrowane wokół rodziny nie stały w centrum zainteresowania nauki. Sądzono bowiem, że rodzina jest ostoją tradycji i odziedziczona po kapitalizmie skupia w sobie atrybuty tego systemu. W tym miejscu, aby uniknąć nieporozumień wyjaśniam: zarówno w rodzinach, które zaakceptowały nowy ustrój, jak i w epizodycznych zakserzeniły się elementy systemu poprzedniego; funkcjonowały w nim dostatecznie długo, by wymodelować się na wzór przezeń lansowany. Dlatego też, jak pisze wybitny socjolog, Jan Szezepański polityka wychowania zmierzała od ograniczenia wpływów rodziny. Zadania wychowawcze przerzucono na instytucje publiczne: szkołę, domy kultury, zorganizowaną sieć zajęć pozaszkolnych, organizacje młodzieżowe i społeczno-polityczne. Obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Socjologowie stoją na stanowisku, że w warunkach ustroju socjalistycznego ukształtowała się nowa struktura rodziny, przynajmniej jej

podstawowe fundamenty, ukonstytuowały się inne funkcje, jakie spełniać winna rodzina w społeczeństwie socjalistycznym 18/.

Wyżej zreferowany stosunek do rodziny w latach wcześniejszych miał też swoje implikacje badawcze i metodologiczne. Według Jana Szczepańskiego badania nad rodziną przebiegały w dwójaki sposób: w przeważającej mierze traktowano ją jako zmienną zależną, "jako przedmiot oddziaływań, jako środek gromadzenia skutków zmian zachodzących w makrowymiarach społeczeństw, sama w sobie zaś uważana była raczej za czynnik ciągłości, niezmienności i trwałości form życia zbiorowego". Aktualnie nastąpiła zmiana w pojmowaniu rodziny. Pamięta wśród socjologów skłonność, według której rodzina pojmowana jest jako czynnik niezależny, jako obszar autonomiczny, oddziałujący na życie gospodarcze, ideologiczne, polityczne i kulturalne. Takie traktowanie rodziny diametralnie zmieniło jej status badawczy, stała się ona samodzielnym przedmiotem badania. Na zawsze utraciła pozycję marginesową, kiedy mówiło się o niej przy okazji rozwiązywania znacznie poważniejszych, jak sądzono, problemów.

Dobrych polskich socjologii rodziny wzbogacił się w ostatnich latach o kilkanaście wartościowych pozycji. Jest to rezultat nasilenia badań teoretycznych i praktycznych. Płodne poznawczo sugestie i rozwiązania S. Ossowskiego 19/, T. Szczurkiewicza 20/, J. Szczepańskiego 21/, A. Kłoskowskiej 22/, zostały twórczo wykorzystane przez badaczy młodszej generacji. Na szczególne wyróżnienie zasługują prace Zb. Tyszki 23/, D. Markowskiej 24/, W. Mrozek 25/, S. Młynarskiego 26/, M. Ziemskiej 27/, H. Stasiaka 28/, S. Kawuli 29/, Cz. Czapowa 30/, J. Pietrowskiego 31/, L. Kocika 32/, A. Kępińskiego 33/ i innych.

Polscy socjologowie rodziny analizują ją z różnych punk-

tów, widzenia w zależności od upodobań metodologicznych oraz potrzeb badawczych. Analizuje się na przykład rodzinę /H. Stasiak/, biorąc pod uwagę jej pewne cechy jako "wspólnoty" /community/ i "stowarzyszenia" /association/, albo wskazuje się na rolę rodziny w kształtowaniu osobowości jej członków - dzieci, młodzieży i dorosłych /M. Ziemska/. Traktuje się też rodzinę przede wszystkim jako wspólnotę osobowościową i moralną /J. Legowicz/, lub akcentuje się, że rodzina powinna rozwijać wśród swych członków "dążenia i postawy socjocentryczne" zwrócone nie tylko na wspólne sprawy własnej grupy, ale przygotowujące do wytworzenia w przyszłości korzystnych postaw obywatelskich /A. Kłoskowska/. Zasygnalizowałem tylko szczątki niektórych koncepcji badawczych, pominąłem prace będące przedmiotem zamieszczonych obok recenzji oraz pomysły Zb. Tyszki, o których będzie mowa w dalszych partiach tekstu.

Przeglądając literaturę przedmiotu, dotyczącą socjologii rodziny, nasuwa się wniosek, że można w niej wyróżnić dwa nurty, czyli dwie orientacje merytoryczne.

Pierwszą, wcześniejszą pod względem chronologicznym, tworzą prace o charakterze teoretycznym, ustalające i precyzujące aparat pojęciowy i terminologiczny, definicję, strukturę rodziny, jej zewnętrzne i wewnętrzne komponenty, stosunki interpersonalne mające w niej miejsce, dalej funkcje rodziny i procesy internalizacyjne przebiegające w jej obrębie.

W drugiej orientacji, czasowo późniejszej, mieszczą się prace będące monografiami przedstawiającymi różne typy rodzin polskich, tworzące polską przestrzeń społeczną, społeczeństwo Polski Ludowej. Przy czym należy zwrócić uwagę na fakt, że zarówno w pierwszym, jak i drugim nurcie podstawową inspiracją dla

teoretyków i empiryków była metodologia marksistowska, choć w niektórych pracach daje się zauważyć również wpływ innych rozwiązań metodologicznych.

Powyższa eksplikacja miała, co zakomunikowano na początku tekstu, określony cel, spełniała swoistą funkcję. Szło w niej mianowicie o pokazanie i ustalenie miejsca omawianej książki w literaturze przedmiotu, zajmującej się socjologią rodziny, w orientacjach ją konstytuujących. Ustalenia autora recenzji są następujące: po pierwsze - książka "Współczesne rodziny polskie w świetle aktualnych badań" mieści się w tym nurcie, który traktuje rodzinę jako autonomiczny pod względem badawczym przedmiot zabiegów analitycznych socjologów oraz eksponuje jej ważność w polityce społecznej i gospodarczej; po drugie - praca ta wchodzi w skład orientacji zorganizowanej przez monografie poszczególnych typów rodzin polskich /w wypadku omawianej książki są to albo streszczenia monografii, albo komunikaty będące jej zapowiedziami/. Dodać jednak trzeba, że w zbiorze "Współczesne rodziny polskie ..." zamieszczone są referaty o inklinacjach teoretycznych, ogólnie mówiące o przemianach rodziny polskiej /np. praca J. Piotrowskiego/ oraz teksty o innym charakterze. I jeszcze jedna konstatacja: zasadnicza inspiracja metodologiczna poszczególnych opracowań jest proveniencji marksistowskiej.

"Współczesne rodziny polskie ..." to książka będąca zbiorem referatów i komunikatów wygłoszonych na sympozjum na temat: "Współczesne rodziny polskie w świetle badań empirycznych". Sympozjum zorganizował Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w grudniu 1973 r. Zbiór składa się z 25 referatów i komunikatów, które redaktor tomu, Zbi-

gniew Tyszka, ułożył w dwie duże grupy problemowe: "Rodzina a klasy i warstwy społeczne, środowisko, zawód" oraz "Rodzina a zjawiska dewiacyjne".

Ponieważ na sympozjum zapoznano jego uczestników z pracami Zespołu Badań nad Rodziną Instytutu Socjologii UAM, kierowanego przez Zb. Tyszkę, poważna część zbioru obejmuje dorobek naukowy poznańskich socjologów rodziny. Redaktor tomu umieścił również referaty socjologów i psychologów reprezentujących inne środowiska naukowe, przede wszystkim środowisko gdańskie i katowickie.

Omówiona zostanie koncepcja badawcza i wyniki tych opracowań, które wydają się być najbardziej interesujące i znamienne dla socjologii rodziny.

Pierwszą grupę problemową, a ponadto cały zbiór, otwiera mająca charakter ogólnych rozważań praca Jerzego Piotrowskiego zatytułowana: "Podobieństwa i zróżnicowania przemian współczesnej rodziny polskiej". Punktem wyjścia dla swych dywagacji uczynił Piotrowski znaną tezę Marksa mówiącą, że sposób pracy determinuje stosunki produkcji, a także organizację społeczną. Dla rodziny ma to duże konsekwencje, ponieważ "zmiany w sposobie pracy nie pozostają bez wpływu na organizację życia rodzinnego" /s. 8/. Według Piotrowskiego istnieje jednak pewna uniwersalność i stałość podstawowych funkcji i elementów struktury rodziny, niezależnie od zmian w sposobie i stosunkach produkcji. Wymieńmy je: normowanie stosunków seksualnych, prokreacja, wychowanie potomstwa, zabezpieczenie uczuciowych, moralnych i materialnych potrzeb członków rodziny. Ale daje się też zaobserwować fakt, że zmieniające się stosunki produkcji wywołują zmiany w bytowaniu rodzin i w ich ideologii /naj-

wolniej zmiany przebiegają w rodzinie chłopskiej, są one zeterminowane specyficznymi uwarunkowaniami psychospołecznymi/. W dalszej części artykułu J. Piotrowski wymienia czynniki mające wpływ na przeobrażenia współczesnej rodziny polskiej. Dzielili je na dwie grupy. Grupę pierwszą stanowią zjawiska o charakterze powszechnym /m.in. przemiany społeczno - gospodarcze, zmiana w strukturze społeczno-zawodowej, aksjonormatywny model ideologiczny/. W grupie drugiej mieszczą się czynniki działające środowiskowo i indywidualnie /np. uczestnictwo w różnych kręgach pozarodzinnych, różne tradycje środowiskowe, różnorodne sytuacje, w jakich przychodzi żyć i działać/. Ilustracją działania tych czynników jest przedstawienie przez badacza zmiany roli kobiety w rodzinie. Po rozważaniach teoretycznych przechodzi Piotrowski do prezentacji wyników badań empirycznych. Zastosowano dwa typy badań: badanie gerontologiczne /dotyczyło warunków życiowych 2800 osób w wieku 65 lat i więcej, mieszkających w mieście i na wsi/ i badanie rodzinne /rozpatrywano wpływ aktywności zawodowej kobiet zamężnych na rodzinę, badaniom poddano 1800 rodzin miejskich, małżeńskich, wiek żony od 21 do 49 lat/.

Badanie gerontologiczne przyniosło następujące wyniki: nastąpiło rozluźnienie życia rodzinnego w rodzinach wielopokoleniowych, istnieją różnice między stosunkami rodzinnymi panującymi w rodzinach pracowników umysłowych i fizycznych /skomentowano to przynależnością do różnych kategorii społeczno-zawodowych, innym statusem wykształcenia oraz tendencją do autonomii pokoleń/, większa ruchliwość społeczna dzieci ma miejsce w rodzinach inteligenckich.

Wyniki badania rodzinnego dają się ująć następująco:

uległy zmianie role żony i męża, zdeterminowane przez wzrost aktywności zawodowej kobiet /wskaznik aktywności zawodowej kobiet - mężatek w wieku 20 - 50 lat w miastach przekracza 70 %/. Ukonstruował się nowy układ ról mężczyzn i kobiet. Jest on rezultatem postaw kobiet, motywacji wobec pracy /wyodrębniono motywy ekonomiczne, społeczne i osobowościowe z akcentem na ekonomiczne i osobowościowe/. Następnym wnioskiem jest stwierdzenie, że kobiety pracujące są wyznawczyniami rodzinnej ideologii postępowej, nie pracujące - tradycyjnej.

W końcowej partii opracowania J.Piotrowski sformułował znaczący postulat badawczy, którego przytoczenie jest konieczne ze względów metodologicznych: "... różne kategorie rodzin należy badać nie jako układy zamknięte i statyczne, nie jako przejaw zróżnicowania warstwowego, lecz jako zmieniające się układy dynamiczne, uczestniczące w szerszym procesie społecznych przeobrażeń" /s. 15/. Postulat ten rozumiem jako protest skierowany przeciw tym badaniom, które traktują mikrostrukturę i makrostrukturę w sposób statyczny, uniemożliwiający prawidłową, wnikliwą i pełną ich analizę.

Zbigniew Tyszka przedstawił program badań realizowanych przez Zespół Badań nad Rodziną Instytutu Socjologii UAM. Zreferowanie i skomentowanie go pozwoli czytelnikowi lepiej zorientować się w koncepcjach badawczych poszczególnych członków Zespołu.

Badania dotyczą przede wszystkim rodziny wielkopolskiej, ale z dążnością do porównywania cech rodzin Wielkopolski z właściwościami rodzin innych regionów. Panuje w Zespole inklinacja do dokonywania uogólnień, do eksponowania również i tych cech, które można by odnieść do rodziny polskiej w ogóle. Daje

się zauważyć unikanie totalnego regionalizmu, który zawężyłby horyzont badawczy.

Prowadzone obecnie przedsięwzięcia są realizacją planu badań komplementarnych autorstwa kierownika Zespołu. Pierwszym zadaniem jest "możliwie dokładne określenie cech i procesów właściwych poszczególnym opracowywanym monograficznie rodzajom współczesnych rodzin polskich" /s. 20/.

Drugie zadanie ma na celu zdyskontowanie wyników badań poprzez ustalenie praktycznych dyrektyw. Trzecie ma aspekt futurologiczny, idzie w nim o to, by zbudować "przyszłościowy model rodziny socjalistycznej". Ostatnie zadanie polega na porównaniu wyników badań empirycznych z lansowanym przyszłościowym modelem rodziny. Trzeba wyznaczyć taką strategię działania, która spowoduje akceptację przez społeczeństwo modelu zaproponowanego przez socjologów.

Na szczególną uwagę zasługują niektóre rozwiązania teoretyczne Zb. Tyszki. Według niego czynnikami wyznaczającymi i różnicującymi poszczególne typy rodzin w naszym kraju są:

- 1/ struktura klasowo-warstwowa społeczeństwa socjalistycznego;
- 2/ typ miejscowości, z którą związane są poszczególne rodziny

/s. 20/21/.

Słowem, pierwsze kryterium jest kryterium klasowo-warstwowym, drugie-środowiskowym.

Autor zaproponował również "sześciopłaszczyznowy schemat analizy odzwierciedlający sześć podstawowych płaszczyzn życia rodzinnego" /s. 23/. Wskazał również na odrębności i związane z nim implikacje spowodowane homogenicznością i "zamkniętością" rodziny wiejskiej, a heterogenicznością i "otwartością" rodziny miejskiej, sugerując istnienie różnych czynników mają-

cych wpływ na te typy rodzin. Trzeba również podkreślić, że Zespół przyjął zasadę analizowania "wewnętrznej" i "zewnętrznej" strony rodziny. Ambicją prowadzących badania jest ukazanie wzajemnych zależności między tymi dwiema stronami, ich dialektycznych uwikłań.

Zespół ma też gotowe, dzięki Zb. Tyszcze, rozwiązania dotyczące struktury rodziny, jej aspektów /s. 26/ i komponentów oraz propozycje dotyczące metod i technik badawczych /metody: statystyczna, monograficzna, metodyczne założenie łączenia analizy ilościowej z jakościową; techniki: kwestionariuszowy wywiad środowiskowy, wywiad swobodny, obserwacja zewnętrzna, obserwacja uczestnicząca, monograficzne studium przypadku, analiza dokumentów urzędowych i osobistych /s. 24/25/.

Znamienne jest dla tej koncepcji badawczej uniknięcie, charakterystycznego dla niektórych socjologów rodziny, jednostronnego ujęcia problematyki. Jej zaletą jest synergia zadań, planów, metod i technik badawczych. Pomysł wykorzystania różnorodnych technik badawczych jest rezultatem przyjęcia generalnej zasady, którą można by nazwać zasadą interferencji, nakładania technik, albo ich dopełniania. Daje się tu też zauważyć wpływ innej, wywodzącej się z innej dziedziny humanistyki, zasady polifoniczności, wielogłosowości. Przenosząc tę zasadę na teren socjologii, jej działanie wyobrażam sobie tak: dany obszar zjawisk penetrowany jest przez kilka technik, przy czym każda z nich eksploruje te zjawiska, wobec których jest kompetentna naukowo. Sumując wyniki każdej z nich można przedstawić interpretację wielostronną, pełną i obiektywną.

Koncepcja badawcza zespołu poznańskiego jest też ciekawa z innego jeszcze względu. Otóż czynności badawcze skierowane

są na ogół rodziny, czyli na mikrostrukturę, ale się do niej nie ograniczają. Koncepcja została pożyślana tak, że dotyka również problematyki makrostruktury. Krótko mówiąc, poprzez procesy zachodzące w mikrostrukturze można będzie oglądać procesy mające miejsce w makrostrukturze i odwrotnie. Taką zasadę proponuje nazwać zasadą hologramową, wedle której mając informację o części można coś powiedzieć o całości i odwrotnie. Albo inaczej, znając elementy mikrostruktury można zrekonstruować makrostrukturę i vice versa. Teraz możemy przystąpić do omówienia niektórych referatów napisanych przez socjologów skupionych wokół Zb. Tyski. Przedmiotem rozważań Ryszarda Urbaniaka jest szeroko pojęwana struktura rodziny chłopskiej. Analizie zostały poddane następujące jej czynniki: wielkość rodziny, liczebność dzieci w rodzinie, układ ról i pozycji oraz więzi wewnętrznej w rodzinie. Autor podkreśla, że funkcją dominującą w rodzinie chłopskiej jest funkcja ekonomiczna, wokół niej koncentrują się działania wszystkich członków rodziny. Ważna jest także funkcja prokreacyjna, ale panuje w rodzinie chłopskiej niepokojąca dążność do jej redukcji. Jeśli idzie o podział ról i pozycji, to trzeba podkreślić wyraźną supremację męża, układ pozycji w małżeństwie jest niekorzystny dla kobiety. Więzy uczuciowe inaczej kształtują się w małżeństwach "wchodzących w życie" - są tu stosunkowo silne, inaczej w małżeństwach długoletnich, w których ustąpiły one przywiązaniu i życiu.

Ważne interesujące są wyniki badań przeprowadzonych przez Józefa Brzezichę, dotyczących szeroko pojętej struktury rodzin robotników rolnych. Otóż okazało się, że rodziny pegeerowskie posiadają swoistą, specyficzną strukturę. Powstała ona w wyni-

ku kontaminacji niektórych cech konstytutywnych rodziny miejskiej i wiejskiej. Jest to przykład zjawiska, które nazywam hybridyzacją socjologiczną.

Rodzina robotników rolnych nie ma jednego modelu, jednej struktury. W zależności od przewagi komponentów rodziny miejskiej bądź wiejskiej, rodzina pegeerowska zbliża się do modelu rodziny miejskiej lub wiejskiej. W tym punkcie referat pozostawia pewien niedosyt. Szkoda, że autor nie spróbował przedstawić przykładowej struktury rodziny robotników rolnych o wpisanym wewnątrz niej modelu rodziny wiejskiej i struktury o wpisanym modelu rodziny miejskiej /pisząc o modelach tych dwóch rodzin mam na myśli te ich składniki, które przenikają do modelu pegeerowskiego/. Trzeba by również dokładnie opisać i zinterpretować proces powstawania nowej struktury. To samo należałoby zrobić z procesem, który określe procesem transplatacji. Jest socjologiczną potrzebą pokazać proces "przyjęcia", adaptacji tych składników, które zostały przeszczepione, bądź same przeniknęły do "organizmu biorącego", czyli do rodziny pegeerowskiej, ujawnić przyczyny ich sprawnego bądź wadliwego funkcjonowania.

Porównując rodzinę chłopską z rodziną pegeerowską, zauważam istniejące między nimi różnice. Na przykład w układzie pozycji w rodzinie robotników rolnych występuje inny niż w rodzinie chłopskiej rozkład akcentów. Obniżyła się w stosunku do rodzin chłopskich pozycja męża, wzrosła natomiast pozycja żony i dzieci. Te ostatnie, w przeciwieństwie do swych rówieśników z rodzin chłopskich, mogą podejmować samodzielne decyzje nawet wbrew postulatam rodziców. W rodzinach pegeerowskich nastąpiła neutralizacja rygorów i restrykcji, które są domeną rodzin

chłopskich. Wraz ze wzrostem poziomu życiowego rodzin robotników rolnych dokonały się przesunięcia w repertuarze i hierarchii uznawanych wartości, uległ także modyfikacjom dotąd preferowany styl życia.

Skoro już jestem przy problematyce rodzin wiejskich, do wyżej poczynionych spostrzeżeń, dorzucę uwagi Barbary Urbańskiej, zajmującej się rodziną chłopską województwa katowickiego. Autorka wskazuje na naruszenie zwartości tradycyjnego modelu rodziny wiejskiej. Przyczyny takiej sytuacji tkwią, zdaniem Urbańskiej, w procesach industrializacyjnych i urbanizacyjnych. Model rozerwany został przede wszystkim dlatego, ponieważ gospodarstwo chłopskie przestało być jedynym miejscem pracy. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem określanym jako "podwojenie miejsca pracy". W wyniku tego powstała nowa kategoria zawodowa, tzw. "dwośrodowiskowcy", nazywani w zależności od przewagi w strukturze dochodów "chłopi - robotnicy" lub "robotnicy - chłopi". Urbańska sygnalizuje niepokojące zjawisko, dające się zauważyć we współczesnej wsi województwa katowickiego, a polegające na tym, że najniżej oceniona została pozycja społeczna rodzin czysto rolniczych, najwyżej zaś tzw. rodzin mieszanych, o dwóch źródłach dochodu. Konsekwencja wynikająca z takiego stanu rzeczy jest taka, że wpływa on na postawę młodzieży, która deklaruje opuszczenie zawodów rolniczych i zwiążanie się z zawodami nierolniczymi.

Interesujący jest szkic Ludwika Janiszewskiego zatytułowany "Rodzina marynarzy i rybaków morskich jako specyficzny typ współczesnej rodziny polskiej". Badacz posłużył się bardzo różnorodnymi metodami i technikami. Wymagał tego złożony przedmiot rozpoznania socjologicznego. Oprócz powszechnie stoso-

wanych technik badawczych Janiszewski wykorzystał m.in. nagrania magnetofonowe rozmów między małżonkami, listy, pamiętniki, autobiografie, dokumenty urzędowe, literaturę beletrystyczną.

Najciekawsze w artykule wydaje się być przedstawienie tych wyznaczników, które wyróżniają rodzinę ludzi morza spośród innych typów rodzin i stanowią o jej specyfice. Według ustaleń autora rodzina marynarzy i rybaków morskich jest: chronicznie rozłączona, matrocentryczna, w swoisty sposób zdeorganizowana, dążąca do silnej integracji wewnętrznej, w charakterystyczny sposób zamknięta, istnieje w niej cykliczny rytm życia i współżycia oraz wysoki standard materialny /s. 85-87/.

Znaczącymi artykułami są prace psychologów gdańskich /Józefa Rembowskiego, Józefy Sołowiej i Ludwika Turowskiej/, toteż dobrze się stało, że redaktor tomu włączył je do zbioru, mając zapewne na uwadze postulat interdyscyplinarności badań przy tak złożonym i trudnym problemie, jakim jest rodzina.

Wyżej wymienieni psychologowie przedmiotem swoich rozważań uczynili stosunki wewnątrzrodzinne. Zamierzenie to śmiało, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że na gruncie polskim problem relacji interspersjonalnych w rodzinie nie był podejmowany. Z braku miejsca przedstawię tylko referat J. Rembowskiego. We wstępie autor daje zwięzły przegląd prac psychologicznych, które traktują o rodzinie. Jest więc mowa o podstawowych pracach szkoły psychoanalitycznej i jej koryfeusza Z. Freuda, którego odkrycia /np. kompleks Edypa, "trójkąt rodzinny", chęć "zniszczenia ojca", zahamowane popędy kazirodcze, wrogość między rodzicami a dziećmi/ były asumptem do podjęcia badań nad rodziną. Uczniowie Freuda - A. Adler, K. Horney czy E. Fromm, zbuntowani przeciw swemu nauczycielowi, zakwestionowali pełen tragizmu i

napięć Freudowski model rodziny, eksponując zupełnie inny układ stosunków między rodzicami a dziećmi, eliminując wrogość i dramatyzm na rzecz przyjaźni, wzajemnego zrozumienia i szacunku, słowem, pozytywnych relacji wewnątrzrodzinnych. Prace J. Bossarda i E. Bolla lansują koncepcję, według której rodzina stanowi interpersonalny system stosunków, często układów dwójkowych, a jak chce F. Dunbar - "symbiozę matki z dzieckiem".

Rembowski, i to jest osiągnięciem, postuluje, by rodzinę pojmować jako system dynamiczny. W ujęciu gdańskiego psychologa rodzina ulega nie tylko przeobrażeniom wywołanym splotem determinantów społeczno-ekonomicznych, urbanizacyjnych czy industrializacyjnych, ale również psychologicznym. Wnętrze rodziny jest obszarem, w którym przebiegają różne interakcje. Rembowski wymienia dwa rodzaje stosunków, jakie istnieją między członkami rodziny. Jeden typ stanowią stosunki uczuciowe, obejmujące rozległą skalę od nadmiernej miłości do odrzucenia, drugi - stosunki zależności. Obydwa typy znajdują się względem siebie w powiązaniach i obopólnych wpływach i decydują o prawidłowym lub wadliwym rozwoju psychospołecznym dziecka.

Badania były skoncentrowane wokół trzech problemów. Pierwszy dotyczył układu stosunków personalnych w rodzinach wiejskich, małomiasteczkowych i wielkomiejskich odczuwanych przez same dzieci. Rozwiązanie drugiego miało przynieść odpowiedź na pytanie, czy pięć dziecka i liczba osób w rodzinie wpływa na charakter stosunków interpersonalnych. Wreszcie rozwikłanie trzeciego miało odpowiedzieć, kogo dzieci preferują w rodzinie, ojca czy matkę oraz z kim badani utrzymują dobre, a z kim złe stosunki.

Rembowski zastosował następujące techniki: wywiad z matką i nauczycielką klasy badanych dzieci, analizę ocen szkolnych, test Ravena oraz obrazkowy test J. Howellsa i. J. Lickorisha /Family Relations Indicator - FRI/, służący do badania stosunków interpersonalnych w rodzinie, widzianych oczami badanych. Wrózniono pięć kategorii interakcji: wzorcowe, prawidłowe, ambiwalentne, zagrożone i złe. Według przedstawionych wyników rozkład interakcji wygląda tak: wzorowe i prawidłowe stosunki interpersonalne w rodzinie mają miejsce przede wszystkim w rodzinach małomiasteczkowych 68,3 %, potem w wielkomiejskich 41,6 %, aby w wiejskich osiągnąć 16,6 %, ambiwalentne w rodzinach wiejskich 68,3 %, małomiasteczkowych 26,8 %, wielkomiejskich 26,7 %, negatywne /zagrożone i złe/ w rodzinach wielkomiejskich 31,6 %, wiejskich 15,1 %, małomiasteczkowych 5,0 %. Na koniec Rembowski pisze, że ogólnie interakcje wewnątrzrodzinne są poprawne, pomimo dużego ich zróżnicowania. Relacje między rodzeństwem i relacje między dziećmi a rodzicami nie dają powodu do niepokoju, rozkład ich mieści w obszarze stosunków wzorowych, prawidłowych i ambiwalentnych. Od siebie dodam, że wnioski Rembowskiego zbliżone są do ustaleń Stefana Nowaka, którego zespół badał problem konfliktu pokoleń, a więc badania dotyczyły też sytuacji wewnątrzrodzinnej, penetrując relację dzieci - rodzice, młodzież - dorośli. Chociaż zespół poświęcał się technikami przynależnymi ściśle do socjologii, zgodność ustaleń w podstawowych sprawach jest znamienna ^{34/}.

Znacznie mniejsza ilość referatów została skupiona wokół drugiego bloku tematycznego - "Rodzina a zjawiska dewiacyjne".

Wzrost przestępczości młodzieży nieletniej, jej uwarunkowania rodzinne, zmuszają socjologów do zajęcia się tym zagad-

nieniem i postawienia naukowych diagnoz. Problematyka powyższa musiała być podjęta, ponieważ zaniedbanie jej spowodowałoby niepożądane i nieodwołalne skutki społeczne. Aby przeprowadzić zabiegi resocjalizacyjne, mające na celu przywrócenie więzi młodzieży przestępczej ze społeczeństwem, jej ponowne włączenie się w nurt życia społecznego, należy przede wszystkim dokładnie zanalizować przyczyny rozpadu i dezorganizacji życia rodzinnego, które dały początek działaniom przestępczym. Trzeba ujawnić czynniki destrukcyjne i dewiacyjne oraz stworzyć system ich neutralizacji i profilaktyki. Taki właśnie charakter ma komunikat Zbigniewa Piechowiaka, który celem swoich badań ustanawia określenie czynników bezpośrednich i pośrednich, tkwiących w rodzinie i powodujących wykołajenie się jednostki. Zamiarem autora jest też przedstawienie możliwości resocjalizacyjnych rodziny, również instytucji pozarodzinnych, oraz ukazanie przebiegu procesów resocjalizacyjnych nie tylko w rodzinach zdezorganizowanych i demoralizogennych, ale w rodzinach niezdezorganizowanych i niedemoralizogennych. Autor wymienił czynniki, które mają wpływ na odbywaną w rodzinie resocjalizację. Oto niektóre z nich: szeroko pojmowana struktura rodziny, zewnętrzna i wewnętrzna więź rodziny, ideologia rodziny, modele dotyczące życia rodzinnego, reprezentowany przez rodzinę system wartości i aspiracji, metody wychowawcze rodziców, stan wymagań i kontroli rodziców, uczestnictwo w kulturze członków rodziny, istnienie koalicji wychowawczej i stopnia zgodności oddziaływań rodziców /s. 157/.

Ogólnie o książce "Współczesne rodziny polskie w świetle aktualnych badań" można powiedzieć, że jest to interesująca i wartościowa pozycja w literaturze socjologicznej. Zawiera ona

liczne analizy różnych typów rodzin polskich, od rodziny chłopskiej począwszy poprzez pegeerowską, pracowników umysłowych, studencką, robotniczą, a na rodzinie stoczniovców, marynarzy i rybaków morskich skończywszy. Na uwagę zasługują te artykuły, które traktują o stosunkach interpersonalnych w rodzinie i analizują ich rozkład oraz skalę. Ciekawe są też teksty zajmujące się rozpatrywaniem zjawisk dewiacyjnych tkwiących w rodzinie, ujawniające przyczyny jej patologii oraz wpływ tej ostatniej na działalność przestępczą młodzieży.

Redakcja tomu nie budzi zastrzeżeń. Teksty zostały przez Zbigniewa Tyszkę poukładane w grupy problemowe. Organizację poszczególnych grup pomyślano w ten sposób, że umieszczono obok siebie teksty korespondujące ze sobą tematycznie, co umożliwiała bezpośrednią naoczność, a co za tym idzie, konfrontację założeń teoretycznych i poczynań empirycznych.

W tekstach niektórych autorów dają się zauważyć pewne niedomagania. I o nich słów kilka. Przy skrótowości, lakoniczności niektórych opracowań bardzo trudno wyrobić sobie jednoznaczny pogląd na zaproponowane rozwiązania. Niekiedy jest też tak, że na początku artykułu sygnalizuje się jakiś problem badawczy, by zgubić go w toku dalszego wywodu. Zatraca się przez to jasność, przejrzystość i ciągłość merytoryczną tekstu. Na usprawiedliwienie autorów dodam, że może to być wynikiem cięć, których musieli dokonać, chcąc zmieścić się w limicie miejsca przeznaczonego na druk. I jeszcze jedna uwaga. Są w zbiorze problemy pozostawione bez interpretacji lub komentarza, skwitowane suchym raportem obliczeń procentowych. Analiza socjologiczna nie może sprowadzać się do podania obliczeń procentowych. Żeby nie było nieporozumień: nie neguję znaczenia przytoczeń procento-

wych, ich socjologiczna wartość została już dawno ustalona i nie podlega dyskusji, ale podanie wyników liczbowych to tylko punkt wyjścia do interpretacji socjologicznej /wyżej sformułowane usparwiedliwienie jest aktualne i w tym wypadku/. Powyższe uwagi nie mogą podważyć wartości poszczególnych przedsięwzięć, ich walor poznawczy jest niewątpliwy, o czym autor recenzji informował w trakcie omawiania pracy.

Przypisy

1. Recenzja książki Współczesne rodziny polskie w świetle aktualnych badań. Praca zbiorowa pod redakcją Zbigniewa Tyszkli. Poznań 1976, s.188.
2. I. Oppenheim, The Family As Consumers, Londyn 1956.
3. T. Parsons, R.F. Bales, Family, Socialization and Interaction Process, Glencoe, Illinois 1956.
4. E. Bott, Family and Social Network, Londyn 1957.
5. D.H. Heidenheim, Family Composition and Consumption, Amsterdam 1962.
6. H. Kyrk, The Family in the American Economy, Chicago 1956.
7. N. Ackermann, Emergence of family psychotherapy and the present scense, W: M. Stein, Contemporary psychotherapies, New York 1962, s. 228 - 244.
8. W.J. Goode, The Family, 1964.
9. G. Handel, The Psychosociol Interior of the Family, Chicago 1968.
10. P.H. Chombart de Lauve, La vie guotidienne des familles ouvrieries, 1956.
11. A.W. Westley, N.B. Epstein, Family structure and emotional health, a casy study, "Marriage and Family Living" 1960, XXII, 1, s. 25 -27.
12. J. Henry, S. Warson, Family structure and psychic development, "American Journal of Orthopsychiatry" 1951, nr 21, s. 59 - 73.
13. Z. Freud, Wstęp do psychoanalizy, Warszawa 1936, por. też inne prace Freuda, np. Trzy rozprawy z teorii seksualnej, przeł. L. Jekels, M. Albiński, Wiedeń 1924 oraz zbiór, Poza zasadą przyjemności, przeł. J. Prokopiuk, przedmowę

- napisał B. Suchodolski, Warszawa 1976.
14. Zob. studium E. Fromma w zbiorze, *Autoritaet und Familie*, pod red. M. Horkheimera, 1936, por. też, *Ucieczka od wolności*, tłum. O. i A. Ziemiłscy, przedmowę napisał F. Ryszka, Warszawa 1970, tenże, *O sztuce miłości*, Warszawa 1973.
 15. K. Horney, *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, tłum. H. Grzegorzewska, przedmowę napisał K. Obuchowski, Warszawa 1976.
 16. F. Dunbar, *Symbiosis of parent and child* "American Journal of Orthopsychiatry", 1952 nr 3, s. 809 - 824.
 17. J. Bossard, S. Boll, *Family Situations*, Londyn - Oxford 1943.
 18. Zob. książkę będącą zbiorem głosów w dyskusji zorganizowanej przez "Trybunę Ludu", książka nosi znamieny tytuł, *Rodzina socjalistyczna - a więc jaka ?*, Warszawa 1976.
 19. S. Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa 1966.
 20. T. Szczurkiewicz, *Rodzina w świetle etnosocjologii*, W: *Studia socjologiczne*, Warszawa 1969, s. 235 - 287.
 21. Np. J. Szczepański, *Rodzina*, W: *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972.
 22. Np. A. Kłoskowska, *Wzory i modele w socjologicznych badaniach rodziny*, *Studia Socjologiczne*, 1962, nr 2, tejże *Rodzina jako czynnik transmisji i twórczości kulturalnej*, *Kwartalnik Pedagogiczny* 1971, nr 4.
 23. Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1976, tenże *Rodziny robotnicze w Polsce, Różnice i podobieństwa*, Warszawa 1977.
 24. D. Markowska, *Rodzina w środowisku wiejskim*, Wrocław 1964.

25. W. Mrozek, Rodzina górnicza, Katowice 1965.
26. S. Miynarski, Wpływ dochodu i składu osobowego rodziny na wielkość i strukturę jej wydatków, Warszawa 1967.
27. Np. M. Ziemska, Rodzina a osobowość, Warszawa 1975, Podstawy rodzicielskie, Warszawa 1969.
28. H. Stasiak, Kształty i wnętrza rodziny, Warszawa 1975.
29. S. Kawula, Rodzina wiejska a wychowanie. Szczegółowe studium porównawcze, Toruń 1973.
30. Cz. Czapów, Rodzina a wychowanie, Warszawa 1968.
31. J. Piotrowski, Współczesna rodzina miejska i jej funkcje wychowawcze, Kwartalnik Pedagogiczny, 1971, nr 4.
32. L. Kocik, Przeobrażenie funkcji współczesnej rodziny wiejskiej, Wrocław 1976.
33. A. Kępiński, Psychopatologia nerwic, Warszawa 1973, zob. też Lęk, Warszawa 1977, /Zob. przede wszystkim rozdziały poświęcone wpływom rodziny na zdrowie psychiczne jej członków/.
34. Wyniki badań S. Nowak ogłosił w artykule pt. Niedaleko od jabłoni, zamieszczonym w "Polityce" 1978, nr 15.

ПРОБЛЕМАТИКА ИССЛЕДОВАНИЙ СОВРЕМЕННЫХ
СЕМЕЙ В ПОЛЬШЕ

Резюме

Эта статья анализирует книгу "Современные польские семьи с точки зрения современных исследований", являющейся сборником докладов и сообщений прочитанных на симпозиуме на тему: "Современные польские семьи с точки зрения эмпирических исследований", которое состоялось в Познани.

Автор пречисляет большие существенные ориентировки характерные для польской социологии семьи, поставив рассматриваемую книгу в ориентировке организованной монографиями отдельных типов польских семей.

В статье рассмотрена, прежде всего, исследовательская программа, методология характерная для коллектива сотрудников исследований над семьей Института Социологии Университета Адама Мицкевича в Познани, представляя статьи и сообщения его членов.

SOME PROBLEMS OF THE RESEARCH ON THE CONTEMPORARY
FAMILY IN POLAND

The article includes an analysis of the work: "The Contemporary Polish Family In the Light of Present Research" which is a collection of papers prepared for the Poznań symposium on "Contemporary Polish Families in the Light of Empirical tests".

The author lists substantial orientations which are characteristic for the sociology of the Polish family putting the discussed work in the orientation organized by the monographies of particular types of Polish families.

In the article there have been discussed first of all the research programme and methods which are characteristic for the Family Research Group at the Institute of Sociology of the Adam Mickiewicz University in Poznań presenting the articles by the members of the Group.

Tadeusz Wdowiak

ARYSTOTELESA KONCEPCJA RUCHU

Treścią artykułu jest analiza koncepcji ruchu Arystotelesa, pierwszej próby naukowej - analizy procesu przemian dokonywanej w starożytności.

Koncepcja ruchu pełni bardzo ważną rolę w systemie naukowego poznania skonstruowanym przez Arystotelesa - na drodze analizy zmian zachodzących w świecie rzeczy materialnych, która ma według Arystotelesa, wykazać, że przedmiot posiada trzy uniwersalne cechy: powszechność, konieczność i stałość.

1. Wstęp

Ruch jako zjawisko fizyczne należy do najważniejszych kategorii filozofii przyrody Arystotelesa. Stanowi on główny temat rozważań w "Fizyce", ale również w innych pismach Stagiryty zajmuje bardzo ważne miejsce.

Dla Arystotelesa ruch w przyrodzie jest zjawiskiem pierwotnym i oczywistym, potwierdzanym przez obserwację. Dlatego też Stagiryta nie zajmuje się dowodzeniem istnienia ruchu, lecz dąży do wyjaśnienia istoty tego procesu, gdyż jak pisze w "Fizyce": "...nieznajomość istoty ruchu mogłaby doprowadzić w konsekwencji do nieznajomości przyrody" ^{1/}.

Przed przystąpieniem do analizy arystotelesowskiej kon-

cepcji ruchu, należy omówić niektóre pojęcia, którymi posługuje się Stagiryta w rozważaniach o ruchu. Chodzi tu przede wszystkim o takie pojęcia jak: s u b s t a n c j a, m a t e r i a, f o r m a.

2. Kategoria substancji

Szczegółową analizę kategorii substancji przeprowadza Arystoteles w księgach VII i VIII "Metafizyki", jak również w "Kategoriach". W księdze VII "Metafizyki" Stagiryta wyróżnia cztery znaczenia terminu "substancja", jako: 1/ "istota" rzeczy, 2/ powszechnik, 3/ rodzaj i 4/ podmiot^{2/}. Po dokładnym rozpatrzeniu każdego ze znaczeń podanych wyżej, Arystoteles dochodzi do wniosku, że: "... przede wszystkim substancją jest pierwszy podmiot. Otóż raz nazywa się tak materię, kiedy indziej formę, a jako trzecie to, co z nich złożone"^{3/}.

Jednak materia oderwana od formy nie może być podmiotem żadnych własności, dlatego też nie może być substancją jako ich nośnik. Forma natomiast zbliżona jest do substancji w znaczeniu "istoty" czy też "natury" rzeczy, ale nie może bytować samodzielnie. "Naturą" forma staje się wtedy, gdy ulegnie ujednostkowieniu w jakimś bycie samoistnym. Tak więc, za substancje w sensie naczelnym, ścisłym Arystoteles uznaje wyłącznie byty jednostkowe, a więc złożenia materii z formą^{4/}.

Arystoteles używa terminu "substancja" także w szerszym znaczeniu, rozróżniając substancje p i e r w s z e i substancje d r u g i e^{5/}. Substancja pierwsza oznacza wtedy byt indywidualny, jednostkowy, substancja druga natomiast i s t o t ę r z e c z y - a więc ogół cech istotnych, konstytuujących byt indywidualny. O wzajemnych zależnościach między sub-

stancją pierwszą a drugą A. Synowiecki pisze następująco: "... każdy /byt jednostkowy - T.W./ jest z jednej strony p o d - m i o t e m w i a s n o ś c i /substancją pierwszą/, z drugiej zaś u z e w n ę t r z n e n i e m o k r e ś l o n e j n a a t u r y /substancji drugiej/, immanentnej rzeczą" 6/.

Powyższe ujęcie substancji jest ujęciem o n t o l o g i c z - n y m.

Kategorię substancji rozpatruje Arystoteles również w aspekcie g r a m a t y o z n o - l o g i c z n y m: "Substancją jest to, o czym orzekamy w zdaniu orzekającym, co zaś o substancji bywa orzekane, to jej własności lub cechy - substancję wskazuje podmiot zdania, cechy orzeczenie" 7/.

Stagiryta wymienia 9 klas przypadłości, które orzeka się o podmiocie, czyli substancji. Są to: ilość, jakość, stosunek, miejsce, czas, położenie, stan /posiadanie/, działanie /czynność/, doznawanie /bierność/.

3. Materia i forma

Każda substancja pierwsza, czyli byt jednostkowy, samodzielny, jest złożony z m a t e r i i i f o r m y.

Świat, w którym żyje człowiek jest według Arystotelesa, uporządkowany i ukonstytuowany z hierarchicznie ułożonych substancji, rozumianych jako byty jednostkowe. Tak więc, realnie istnieje tylko materia ukształtowana, uformowana; jest ona zawsze materią czegoś. Na przykład bryła marmuru jest materią posągu, który może być z niej wyrzeźbiony, ale owa bryła marmuru jest sama także jakąś substancją, składa się z materii i formy - nie posiada wprawdzie formy posągu, jest zatem o tyle mniej od posągu określona - lecz posiada właściwą sobie formę,

mianowicie cechy, które sprawiają, że jest bryłą marmuru.

W I księdze "Fizyki" Arystoteles daje następującą definicję materii w sensie pozytywnym: "...moja definicja materii ma brzmienie następujące: materia jest to pierwotny substrat każdej rzeczy, z którego ona powstaje w sposób nie przypadkowy" 8/. Materia jest więc tym czynnikiem, który jest determinowany, organizowany, służy jako podłoże zmian. Forma natomiast jest czynnikiem aktualizującym, urzeczywistniającym byt "od wewnątrz", czynnikiem determinującym istotę substancji 9/. Odróżnienie materii i formy następuje tylko na drodze pojęciowej, w rzeczywistości nie ma materii, która w jakimkolwiek momencie nie byłaby połączona z jakąś formą.

Na drodze abstrakcji Arystoteles dochodzi również do pojęcia materii pierwszej i czystej formy. Materia pierwsza oznacza czystą potencjalność, nie mającą realnego istnienia - nie należy więc tego pojęcia hipostazować. Jest to pojęcie abstrakcyjne, wywiedzione z analizy konkretnie istniejących bytów jednostkowych i zniszczalnych; w tym sensie materia pierwsza jako podłoże wszelkich zmian, istnieje wiecznie i jest niezniszczalna. Konkretnie istnieje ona w różnych formach, stanach organizacji przechodzących jeden w drugi. Analogiczne pojęcie stanowi czysta forma oznaczająca pełną, absolutną aktualność; jako pozbawiona materii realnie nie występująca w świecie rzeczy materialnych.

Pojęcia materii pierwszej i czystej formy służą Arystotelesowi jako ontologiczne postulaty do uzupełnienia brakujących ogniw w łańcuchu łączącym wszystkie postacie bytu od materii pierwszej, poprzez realnie istniejące byty jednostkowe - złożone z materii i formy, do czystej formy.

4. Natura i definicja ruchu

Na wstępie zaznaczyliśmy, że proces ruchu jest, według Arystotelesa, faktem istniejącym realnie - wszystko, co istnieje podlega temu procesowi. Zajmiemy się obecnie wyjaśnieniem, w jaki sposób proces ten przebiega, a następnie rozpatrzmy definicję ruchu podaną przez Arystotelesa w "Fizyce".

Wyobraźmy sobie stan, w którym forma nie zaczęła się jeszcze urzeczywistniać - można wtedy powiedzieć, że istniała możliwość jej urzeczywistnienia się, istniała *p o t e n - e j a l n o ś ć*, która następnie się *z a k t u a l i z o - w a ł a*. Z poprzednich rozważań o substancji wiemy, że elementem przyjmującym formę jest materia jako podłoże wszelkich zmian; tym samym *f o r m a j e s t a k t e m* natomiast *m a t e r i a j e s t p o t e n c j a l n o ś c i ą*, która *a k t u a l i z u j e s i ę p r z y p o m o c y f o r m y*.

Materia jako potencjalność może przyjmować różnorodne formy, z tym zastrzeżeniem, że formy te stanowią jedność gatunkową. Jednocześnie Arystoteles twierdzi, że ani materia, ani forma nie podlegają procesowi powstawania czy ginięcia: "Zmienia się bowiem zawsze coś, pod wpływem czegoś i w coś"^{10/}. W odniesieniu do materii uzasadnia to następująco: "Materia /.../ jako potencja nie może z natury swej przestać istnieć, lecz z konieczności znajduje się poza sferą powstawania i ginięcia"^{11/}.

Taki podział bytu na byt potencjalny i aktualny służy Arystotelesowi do wyjaśnienia istoty przemian. Posługuje się on tymi pojęciami również w momencie podawania definicji ruchu:

"Skoro każdy rodzaj bytu może być wyróżniony bądź jako potencjalny, bądź jako w pełni urzeczywistniony, w o b e c t e - g o u r z e c z y w i s t n i a n i e / e n t e l e c h i a / bytu potencjalnego jako takiego bądź i e w ł a ś n i e r u c h e m " 12/.

Z definicji tej wynikają pewne własności ruchu. Przede wszystkim Arystoteles podkreśla, że nie ma ruchu poza substancjami - wyraża to słowami: "ruch jest aktem bytu". Aby ruch miał miejsce, istniejący byt - substancja - musi pozostawać w możliwości do doskonałości ruchu, którą jest forma nazywana przez Arystotelesa entelechią. Jednocześnie możliwość ta nie może być przez tę formę zaktualizowana - w tym celu używa Stagi-ryta określenia: "byt potencjalny jako taki". Ruch jest więc pewnym rodzajem aktualizacji, aktualizacji nie zakończonej. W IX księdze "Metafizyki" Arystoteles wyjaśnia ten problem następująco: "Ruch bowiem jest zawsze czymś niedoskonałym: odchudzanie, uczenie się, chodzenie, budowanie, wszystko jest ruchem, czymś niedoskonałym. Nie podobna bowiem iść i zarazem dojść, budować i już zarazem zbudować ani też powstawać i być, doznawać poruszenia i już go doznać" 13/.

Z definicji ruchu wynika również jego ciągłość następcza, do której wymaga się oprócz jedności gatunkowej i jedności podmiotowej jeszcze jedności czasowej. Przerwa w czasie oznacza spoczynek, po którym byłby już drugi ruch. Sama zaś istota ciągłości następczej ruchu, jak pisze St. Adamczyk, polega na stopniowym, w czasie odbywającym się połączeniu w jednym podmiocie dwóch przeciwnych terminów /od którego, i do którego/ , to jest terminów, między którymi jest coś pośredniego. Wtedy bowiem tylko mamy do czynienia z ruchem 14/. Tak więc w pro-

cesie ruchu występują trzy czynniki: element trwały, substrat i para przeciwieństw, które Arystoteles określa mianem braku i formy.

Przyjęcie tych trzech zasad przez Arystotelesa poprzedzone jest krytyczną analizą poglądów innych myślicieli, którzy zajmowali się wyjaśnianiem i rozstrzyganiem problemu jedności i wielości. W toku tej analizy Arystoteles szczególnie wnikliwie rozpatruje poglądy eleatów /głównie Parmenidesa/, wykazując niesłuszność ich twierdzenia o istnieniu absolutnej jedności 15/.

Uznanie za jedną z zasad - trwałego substratu, podłoża zmian powoduje, że Arystoteles nie uznaje absolutnego powstawania i absolutnego ginięcia: "... ginięcie czegoś jest równocześnie powstawaniem czegoś innego" 16/. Tym samym Stagiryta uznaje nieskończoność ruchu polegającą na tym, że każda poszczególne fazy ruchu kolejno przemija - przemijając jednak powoduje pojawienie się nowej fazy. W odniesieniu do świata jako całości ruch jest wieczny, natomiast w odniesieniu do każdego poszczególnego ciała ma charakter przejściowy. Ruch więc jako proces rozpatruje Arystoteles w dwóch aspektach, sprzecznych ze sobą ale tworzących jedność.

Według Stagiryty, rzeczy istnieją w dwojaki sposób: jako wytwory natury albo jako wytwory sztuczne, wytwory działalności człowieka. Rzeczy istniejące z natury tym się różnią od wytworów człowieka, że są obdarzone zdolnością do wywoływania w sobie zmian i doprowadzania ich do końca. Zdolność tę Arystoteles określa mianem *n a t u r y* i w następujący sposób ją definiuje: "... "natura" jest zasadą i wewnętrzną przyczyną ruchu oraz spoczynku w rzeczach" 17/.

Natura rzeczy zakłada oczywiście istnienie substancji, w której ona tkwi. Stagiryta wyróżnia dwa znaczenia natury: jako materii i jako formy i osobiście skłania się bardziej ku drugiemu określeniu. Argumentując to w ten sposób, że rzecz istniejąca aktualnie /tzn. rzeczywiście/ jest w najwyższym stopniu sobą, natomiast byt potencjalny może taki stan osiągnąć dopiero wtedy, gdy otrzyma formę; tym samym forma jest "naturą".

Wszystkie rzeczy, które zachowują się zgodnie ze swoją naturą, zachowują się "naturalnie", w przeciwnym wypadku zachowanie ich jest wymuszone przez czynnik zewnętrzny, np. kamień wyrzucony w górę wbrew jego naturalnemu dążeniu w dół.

Dzięki swej naturze każda substancja dąży do osiągnięcia pewnego celu; w odniesieniu do istot żywych celem tym będzie osiągnięcie pełnej doskonałości, natomiast w przypadku ciał prostych będzie to dążenie do zajęcia "naturalnego" miejsca we wszechświecie i tym samym przejścia w stan spoczynku ^{18/}. "Natura" jest więc źródłem nie tylko ruchu, lecz także źródłem naturalnej doskonałości, względnie spoczynku - co w obu przypadkach oznacza zaprzestanie ruchu.

Dla Arystotelesa jest oczywistym, że potencjalność może zostać zaktualizowana jedynie przez czynnik aktywny, a więc jakiś byt będący w akcji. Mówi o tym wyraźnie w VII księdze "Fizyki": "Wszystko, co się porusza, musi być poruszane przez coś" ^{19/}. Czynnikiem poruszającym może być w e w n ą t r z n y m źródłem działania u istot żywych, które same się poruszają oraz przejawiać się w samorzutnej naturalnej działalności substancji nieożywionych, np. "naturalne" spadanie kamienia na ziemię. Czynnikiem poruszającym może być też czymś z e w n ę t r z -

n y m w stosunku do ciała podlegającego zmianie: wtedy gdy ruch jest wymuszony, np. Kamień rzucony do góry, lub w przypadku naturalnej zmiany, gdy cechy potencjalne aktualizują się dzięki styczności z inną substancją, w której cechy te są już zaktualizowane.

Z problemem istoty ruchu związane jest również zagadnienie przyczyn procesów przemian zachodzących w świecie. Otóż, według Arystotelesa, istnieją cztery przyczyny, które determinują wszelkie procesy zmian: ^{20/}

1. Przyczyna materialna - odpowiada na pytanie z czego dana rzecz powstała.
2. Przyczyna formalna - wyjaśnia dlaczego rzeczy są takie jakie są.
3. Przyczyna sprawcza - czynnik wywołujący ruch.
4. Przyczyna celowa - wyjaśniająca cel ruchu.

Uzasadnienie koncepcji czterech przyczyn zawarte jest w VII księdze "Metafizyki". Arystoteles zwraca tam uwagę, że substancja jest w tłumaczeniu świata jakąś zasadą i jakąś przyczyną. W wypadku zaś przyczyny, według Arystotelesa, pytać należy zawsze "dlaczego" ^{21/}. Stawianie pytania "dlaczego" w odniesieniu do procesu przemian jest wynikiem uznawania przez Stagirytę istnienia celowości w przyrodzie. Nie widzi on żadnej różnicy w procesie powstawania zjawisk naturalnych i zjawisk tworzonych sztucznie przez człowieka, i dlatego mechanizm powstawania wytworów ludzkiej działalności traktuje jako powszechny mechanizm powstawania w s z e l k i c h zjawisk: "Świadome działanie ludzkie jest celowe, stąd też naturalne procesy są takie same. /.../ W czynnościach sztucznych zdarzają się pomyłki. /.../ Z tego wynika, że i w procesach na-

turalnych możliwe są błędy /.../, przy czym wynaturzenia byłyby błędami celowości" ^{22/}. System Arystotelesa ma więc wyraźny charakter teleologiczny i antropomorficzny.

5. Rodzaje ruchów

Analizę tego zagadnienia rozpoczniemy od porównania terminów "zmiana" i "ruch", gdyż pojęć tych Arystoteles używał w sposób niejednoznaczny; często traktował je jako synonimy, w innych miejscach natomiast pojęcie zmiany stosował jako zakresowo szersze od pojęcia ruchu.

Pod pojęciem "zmiana" Arystoteles rozumie "przechodzenie od czegoś do czegoś"; używa tutaj określenia "metabole", które wyraża pewne następstwo tzn. odróżnienie czegoś co jest wcześniejsze, od czegoś późniejszego. Dlatego też, według Arystotelesa, można mówić o czterech rodzajach zmian:

- 1/ od przedmiotu do przedmiotu,
- 2/ od przedmiotu do nie-przedmiotu,
- 3/ od nie-przedmiotu do przedmiotu,
- 4/ od nie-przedmiotu do nie-przedmiotu.

Przedmiotem jest to, co da się określić pozytywnie, tym samym w rzeczywistości mamy do czynienia z trzema rodzajami zmian /1, 2 i 3/, gdyż zmiana przebiegająca od nie-przedmiotu do nie-przedmiotu nie jest właściwie zmianą, gdyż jak pisze Arystoteles, w tym wypadku nie zachodzi opozycyjny stosunek ani przeciwieństwa, ani sprzeczności ^{23/}.

Zmiany: od przedmiotu do nie-przedmiotu /ginięcie/ i od nie-przedmiotu do przedmiotu /powstawanie/ Arystoteles określa mianem zmian substancjalnych i wyklucza z pojęcia "ruchu". Postępuje tak z dwóch powodów: po pierwsze - podczas powsta-

wania i ginięcia nie jest zachowana jedność podmiotowa, a więc tym samym brak jest ciągłości następczej /por.s.6/, po drugie - zmiany te następują momentalnie, a więc pozbawione są trwania w czasie ^{24/}.

Ruchem Arystoteles nazywa jedynie pierwszy rodzaj zmiany, tzn. przechodzenie od przedmiotu do przedmiotu ^{25/}, tak więc ruch jest procesem przechodzenia z jednego stanu substancji w drugi; bez powstawania i ginięcia samej substancji.

Ruch jest więc, dla Arystotelesa, pojęciem zakresowo węższym od pojęcia zmiany. Ale Stagiryta niekiedy terminów "ruch" i "zmiana" używa zamiennie, nie wyjaśniając dokładnie na jakiej podstawie to czyni.

W "Kategoriach" do ruchu Arystoteles zalicza również powstawanie i ginięcie, a więc zmiany substancjalne ^{26/}. Podobnie postępuje w III księdze "Fizyki". Podając definicję ruchu, Arystoteles wylicza następnie zasadnicze jego rodzaje: "...entelechią tego, co się zmienia, o ile się zmienia, będzie zmiana jakościowa; entelechią tego, co jest zdolne do wzrostu oraz jego przeciwieństwa, tzn. tego, co jest zdolne do zmniejszania się /brak w tym wypadku wspólnej nazwy/ - będzie przyrost i ubytek; entelechią tego, co jest zdolne do powstawania i ginięcia, będzie powstawanie i ginięcie; wreszcie entelechią tego, co może zmieniać swoje miejsce - będzie ruch przemieszczający" ^{27/}. Problem ten wymaga więc wyjaśnienia.

Otóż powstawanie i ginięcie Arystoteles rozpatruje w odniesieniu do dwóch procesów - powstawania i ginięcia w sensie absolutnym i w sensie szczególnym.

W sensie absolutnym substancja powstaje ze stanu, w którym jej nie było. Nie należy rozumieć tego zdania w takim sensie, że po-

wstawanie dokomuje się z niczego - należy pamiętać, że Arystoteles uznaje zasadę *e x n i h i l o f i t*. Substancja, według niego, powstaje z materii przez przyjęcie nowej formy substancjalnej. Natomiast powstawanie w sensie szczególnym oznacza, że substancja istnieje nadal mimo przemiany, otrzymuje tylko nowe własności. Analogicznie przedstawia się problem ginięcia 28/.

W przytoczonych wyżej momentach, kiedy Arystoteles zalicza powstawanie i ginięcie do rodzajów ruchu, ma on na myśli właśnie powstawanie i ginięcie w sensie szczególnym, a więc nabywanie i tracenie pewnych własności przez substancję; w procesach tych zachowana jest jedność podmiotowa i trwanie w czasie, a więc istnieje ciągłość następcza, którą Arystoteles uważa za jedną z podstawowych własności ruchu.

W rozważaniach Stagiryty dotyczących powstawania i ginięcia jakości zmysłowych, implicite zawarte są pewne myśli, które można by chyba zinterpretować w następujący sposób. Każda rzecz, przedmiot przejawia w określonych warunkach jedne ze swoich właściwości, w innych warunkach - inne cechy. Te właśnie właściwości ujawnione w danych warunkach stanowią *j a k o ś ć* danej rzeczy, określają czym dana rzecz jest w konkretnych warunkach. Wraz ze zmianą warunków rzecz może ujawnić inne swoje właściwości, które spowodują, że będzie ona posiadać inną charakterystykę jakościową. Jednocześnie jednak, wraz z tymi właściwościami, które mogą przejawiać się w pewnych warunkach, a w innych zniknąć, rzecz posiada również i takie właściwości, które przysługują jej zawsze, w każdych warunkach. Całokształt tych właśnie cech, właściwości określa *p o d - s t a w o w ą* jakość danej rzeczy. Jakość ta jest nieodłącz-

na od rzeczy i charakteryzuje ją, określa czym ona jest w każdym warunkach i relacjach ^{29/}.

Te procesy, w toku których przejawiają się jakości niepodstawowe danej rzeczy, Arystoteles zalicza do ruchu. Przejawianie się jakości niepodstawowych Stagiryta tłumaczy tym, że w zależności od warunków substancja nabywa lub traci tzw. formy p r z y p a d i o ś c i o w e . Jakość podstawowa związana jest natomiast z formą s u b s t a n c j a l n ą , której utrata powoduje ginięcie substancji.

W ostateczności mamy więc do czynienia z trzema rodzajami ruchu: jakościowy, ilościowy i przestrzenny ^{30/}.

Ruch jakościowy dotyczy zarówno samego powstawania i ginięcia jakości zmysłowych, jak również zwiększania i zmniejszania ruchu tego samego gatunku, a więc zmiany stopnia nasilenia już istniejącej jakości zmysłowej, np. twardości czy białości ^{31/}.

Do ruchu ilościowego Arystoteles zalicza dwa procesy: przyrost i ubytek, odnoszące się do rozmiarów substancji - zwiększanie rozmiarów jest przyrostem, zmniejszanie - ubytkiem.

Ruch przestrzenny /zmiana miejsca w przestrzeni/ jest najogólniejszym rodzajem ruchu i stanowi konieczną przesłankę zaistnienia jakiegokolwiek innego ruchu; w tym sensie ruch ten jest pierwszym z natury. Jest on również pierwszy chronologicznie - tylko tym ruchem bowiem mogą się poruszać rzeczy wieczne /oprócz rzeczy zniszczalnych, we wszechświecie istnieją również substancje wieczne/. W wypadku substancji zniszczalnych, ruch przestrzenny jest ostatnim z ruchów: najpierw bowiem zmiana jakościowa i ilościowa; jednak każda substancja powstaje z innej substancji, która już istnieje i porusza się przestrzennie. A więc i w odniesieniu do rzeczy zniszczalnych ruch przes-

trzeny jest pierwszym czasowo ^{32/}. Ruch przestrzenny jest także najdoskonalszym ze wszystkich rodzajów ruchu. Wynika to z tego, że ruchem tym poruszają się te substancje, które w większym stopniu osiągnęły rozwój swej natury - są one bardziej doskonałe od innych. Doskonałość tego ruchu wynika również stąd, że powoduje on najmniejszą zmianę w rzeczy - jest to tylko zmiana miejsca; podczas ruchu ilościowego zachodzi zmiana wielkości przedmiotu, natomiast w ruchu jakościowym zmiana jest jeszcze głębsza, gdyż rzecz zmienia swą jakość ^{33/}.

Wszechświat, według Arystotelesa, jest wielką, ale skończoną kulą, której środek stanowi kulista Ziemia otoczona szeregiem koncentrycznych sfer. Najpierw okrywają ją pozostałe trzy elementy ziemskie - woda, powietrze i ogień. Sferę ognia otaczają przezroczyste sfery, w których umocowane są i krążą wokół niej: Księżyc, Merkury, Wenus, Słońce, Mars, Jowisz i Saturn. Ponad sferą ostatniej planety znajduje się sfera gwiazd stałych, stanowiąca granicę wszechświata ^{34/}. Każdy rodzaj ciała posiada we wszechświecie swoje naturalne miejsce oraz związany z tym miejscem swój ruch naturalny. Sfera Księżyca dzieli wszechświat na dwie części - ziemską i niebieską; jest to granica nie tylko dwóch części świata, ale również granica stosowalności odmiennych mechanik i ich prawidłowości.

W świecie podksiężycowym, ziemskim ciała podlegają wszystkim rodzajom ruchu, a ruch naturalny tych ciał odbywa się po linii prostej, jako najkrótszej drodze w kierunku ich naturalnego miejsca. Przebywanie ciał w tym miejscu jest zgodne z ich "naturą" i tam pozostają one w stanie spoczynku. To sprawia, że niektóre substancje, np. ogień, którego naturalne miejsce jest w górze, wydają się nam lekkie, inne natomiast, np. zie-

nia, której naturalne miejsce jest w dół, wydają się ciężkie 35/:

Pojęcie spoczynku Arystoteles rozpatruje w dwóch aspektach: z jednej strony istnieje spoczynek wieczny, trwający w jednym i tym samym stanie jako ostateczny cel wszystkich ciał będących w ruchu, z drugiej strony istnieje spoczynek przejściowy, względny, spotykany w każdej formie przemieszczania jako jego moment.

Ciała po osiągnięciu swego miejsca naturalnego, mogłyby tam pozostawać wiecznie; przeciwdziałają temu jednak dwa czynniki: po pierwsze - tworzenie się substancji poza swym miejscem naturalnym przez przekształcanie się jednego elementu ziemskiego w inny, po drugie - działanie czynnika poruszającego z zewnątrz.

Ruch tych nowo powstałych elementów ku ich naturalnemu miejscu jest głównym źródłem ruchu "wymuszonego" w rejonach, przez które one przechodzą 36/.

Ruch "wymuszony" jest nadawany ciałom przez czynnik zewnętrzny, który musi być w ciągłym kontakcie z ciałem poruszonym, aby ruch mógł trwać. Wyjaśniając ruch "wymuszony" ciał w przestrzeni, Arystoteles jednocześnie stara się wykazać, że niemożliwe jest istnienie ruchu ciał w próżni.

Ciała materialne poruszają się, chociaż można zauważyć, że nie mają one kontaktu z samym źródłem ruchu. Otóż ciała poruszają się albo wskutek zmiany miejsca, albo też wskutek tego, że czynnik poruszający przekazuje własność bycia sprawcą ruchu ośrodkowi, np. powietrzu, które powoduje dalszy ruch ciała. W ten sposób Arystoteles tłumaczył np. ruch pocisków. W próżni natomiast żaden z powyższych wypadków, jak twierdzi

Arystoteles, nie zachodzi 37/.

Aby istniał ruch ciała, powinien on spełniać określone warunki, a przede wszystkim musi odbywać się w środowisku materialnym. Brak takiego środowiska uniemożliwia, zdaniem Arystotelesa, wszelkie poruszanie się. Brak środowiska materialnego jest jednoznaczny z brakiem oporu, ciało więc w próżni poruszałoby się w różnych kierunkach i z nieskończone wielką prędkością, gdyż według Arystotelesa, prędkość ciała jest odwrotnie proporcjonalna do oporu środowiska. Z obserwacji wynika, twierdzi Stagiryta, że ciała materialne poruszają się z prędkością proporcjonalną do swego ciężaru. Podobnie więc powinny się one poruszać w próżni; w próżni brak jednak oporu, tym samym trzeba przyjąć, że ciała będą się poruszać w niej z jednakową prędkością. To jednak nie jest możliwe 38/. Opierając się na analizie ruchu ciał w przestrzeni, Arystoteles ostatecznie odrzuca istnienie próżni.

Ciała niebieskie, znajdujące się na zewnątrz sfery Księżyca, w odróżnieniu od substancji zniszczalnych, podlegają tylko jednej zmianie - ruchowi jednostajnemu po kole, który jest ruchem ciągłym i wiecznym. Istnienie tego ruchu Arystoteles uzasadnia następująco: "jest jasne, że ruch kołowy jest pierwszy wśród ruchów. Wszelki bowiem ruch, jak twierdziliśmy już poprzednio, jest albo kołowy, albo prostoliniowy, albo mieszany; dwa pierwsze muszą być wcześniejsze od tego trzeciego, bo są jego elementami; a znowu ruch kołowy jest pierwotniejszy w stosunku do prostoliniowego, bo jest bardziej prosty i bardziej doskonały" 39/.

Wychodząc z założenia o istnieniu ruchu wiecznego i ciągłego, Arystoteles stwierdza, że wobec tego powinno istnieć

coś, co jest przyczyną tego ruchu, a pośrednio przyczyną ruchu wszystkich ciał. W ten sposób Stagiryta dochodzi do "pierwszej przyczyny ruchu": "Jedynym ciągłym ruchem będzie zatem ten, który jest wywołany przez nieruchomy czynnik ruchu. A jest ciągły dlatego, ponieważ czynnik ruchu pozostaje zawsze niezmienny, tak że jego stosunek do tego co porusza, pozostaje również niezmienny i ciągły" ^{40/}.

Pierwsza przyczyna ruchu nie może być w ruchu, gdyż wtedy musiałaby istnieć jeszcze jedna przyczyna ruchu, a ciąg przyczyn nie może być nieskończony. Do swego istnienia nie potrzebuje ona innych ciał i posiada energię dzięki samej sobie; posiadając energię nie posiada jednak materii, nie ma w niej nic biernego, jest ona więc czystą formą, absolutną doskonałością.

Arystotelesowska koncepcja ruchu oparta była na bezpośredniej obserwacji i zdroworozsądkowej analizie zjawisk. I tym należy chyba tłumaczyć jej długą żywotność w nauce i umysłach ludzkich, którą przewyciężył dopiero Galileusz - twórca fizyki nowożytnej.

Przypisy

1. Arystoteles, Fizyka, Warszawa 1968, s.65.
2. por. Arystoteles, Metafizyka W: M. Krąpiec, T. Żeleźnik, Arystotelesowa koncepcja substancji, Lublin 1966, s.110.
3. Tamże, s.110.
4. por. Synowiecki A., Arystotelesowa koncepcja substancji a współczesne pojęcie układu fizycznego, Studia Filozoficzne, 3/76, s.183.
5. por. Arystoteles, Kategorie i Hermeneutyka, Warszawa 1975, s.6.
6. A. Synowiecki, wyd.cyt., s.183.
7. T. Czeżowski, O metafizyce - jej kierunkach i zagadnieniach Toruń, 1948, s.93.
8. Arystoteles, Fizyka, wyd.cyt., s.32.
9. por. M. Krąpiec, Materia i forma - ich różne rozumienie w historii filozofii, Roczniki Filozoficzne 1968, z.1, s.59.
10. Arystoteles, Metafizyka, wyd.cyt., s.161.
11. Arystoteles, Fizyka, wyd.cyt., s.32.
12. Tamże, s.66.
13. Arystoteles, Metafizyka, wyd.cyt., s.152.
14. por. St. Adamczyk, Arystotelesowska koncepcja ruchu, Roczniki Filozoficzne 1969, z.3, s.12.
15. por. Arystoteles, Fizyka, wyd.cyt., ss.9-13.
16. Tamże, ss.92-93.
17. Tamże, s.35.
18. Tamże, s.60.
19. Tamże, s.217.
20. Tamże, s.43.
21. por. Arystoteles, Metafizyka, wyd.cyt., s.135.

22. Arystoteles, Fizyka, wyd.cyt., ss.58-60.
23. Tamże, s.152.
24. por. St. Adamczyk, Arystotelesowska koncepcja ruchu, wyd.cyt., ss.13-14.
25. por. Arystoteles, Fizyka, wyd.cyt., s.153.
26. por. Arystoteles, Kategorie i Hermeneutyka, wyd.cyt.,s.47.
27. Arystoteles, Fizyka, wyd.cyt., s.67.
28. Tamże, s.152.
29. por. Szepitulin A., Kategorie dialektyki, Warszawa 1973, s. 221.
30. por. Arystoteles, Fizyka, wyd.cyt., s.154.
31. Tamże, s.157.
32. Tamże, s.278.
33. Tamże, s.279.
34. por. Crombie A.C., Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej, t.1, Warszawa 1960, s.99.
35. Tamże, s.100.
36. Tamże, s.102.
37. por. Arystoteles, Fizyka, wyd.cyt., s.120.
38. Tamże, ss. 120-123.
39. Tamże, s.293.
40. Tamże, s.302.

КОНЦЕПЦИЯ ДВИЖЕНИЯ АРИСТОТЕЛЯ

Резюме

Эта статья - анализ концепции движения Аристотеля, являющейся первой научной попыткой анализа процесса изменений проведенного в древнем мире.

Концепция движения играет очень важную роль в системе научного познания сконструированного Аристотелем - путем анализа изменений материальных вещей, происходящих в мире, который по Аристотелю должен показать, что у предмета познания три особенности: всеобщность, необходимость и постоянство.

THE ARISTOTELIAN IDEA OF MOVEMENT

The article includes the analysis of the Aristotle's idea of movement, the first scientific attempt at analysing the process of changes which took place in the ancient times.

The idea of movement plays an important role in the system of the scientific cognizance constructed by Aristotle - by the analysis of the changes taking place in the world of material objects which, according to Aristotle, should depict that the cognizance object has three universal features: universality, necessity and constancy.

Tomasz Bochat

DIALEKTYKA DZIEJÓW: SUKCESJA I ZMIANA

Przedmiotem analiz artykułu jest szczególny aspekt dialektyki dziejów wyrażający się w antytetycznych ich określe- niach - jako ciągłych i nieciągłych zarazem. Po przedstawieniu dotychczasowych, metafizycznych rozstrzygnięć tego zagadnie- nia proponowana jest marksistowska interpretacja problemu. W artykule poddaje się również krytyce koncepcję tzw. "dyfuzji kulturowej", albowiem nie wyjaśnia ona w przekonujący sposób okoliczności powodujących, że historia gospodarki, kultury myś- li stanowi jedną historię społeczną ludzkiej aktywności przed- miotowej i podmiotowej.

1. Określenie przesłanek problemu

Ważnym zagadnieniem, rzutu-jącym wielorako na sposób rozu- mienia przeszłości oraz ujmowania jej wpływu na teraźniejszość, jest - co niżej postaramy się wykazać - kwestia ciągłości i zmienności charakteru i warunków historycznej egzystencji spo- łeczeństwa. Bez uwzględnienia antytetycznych właściwości dzie- jów /t.j. kontynuacji i dyskontynuacji/ nie można dążyć do od- wzorowania procesualnego charakteru rzeczywistości społeczno- -historycznej, Określenie, że dzieje ludzkie to czasoprze- strzenne continuum społecznej praktyki ludzi, celem której

jest zachowywanie i przetwarzanie zastanych warunków egzystencji społeczeństwa i jednocześnie zachowywanie i przekształcanie ludzi - realnych podmiotów historii, pozwala ujawnić owe sprzeczne określenia dziejów i zrozumieć, że przedmiot oddziaływań społecznych - warunki egzystencji społecznej - wyraża moment sukcesyjności, zaś działalność podmiotów historii - przekształcanie środowiska i samych siebie - wyraża moment zmiany jako zerwania z odziedziczonym dorobkiem. Dlatego pominięcie antytetycznych określeń historii czyni niemożliwym tak ujęcie dynamiki przeobrażeń społecznych wyrastających z praktyczno - życiowej aktywności ludzi jak i ujęcie jej strukturalnych form i ogniw. Konsekwencją zapoznania roli praktyki historycznej ludzi jest jednostronność działań poznawczych i określeń rzeczywistości jako wyników ograniczonego poznania, co oznacza brak realizacji postulatu całościowego /systemowego/ badania dziejów i w ostatecznym następstwie rodzi efekt w postaci statycznego obrazu historii ograniczonej wyłącznie do przeszłości. Istotnym elementem takiej wizji dziejów jest przeświadczenie o braku znaczenia przeszłości dla teraźniejszości; tworzy się przekonanie o bezużyteczności wiedzy historycznej, o braku potrzeby myślenia historycznego. Wagi problemu nie trzeba chyba zbytnio podkreślać, warto jednakże uzmysłwić sobie, że zasadniczą przyczyną skostnienia niektórych wielkich cywilizacji przeszłości /Indie, Chiny/ było niedocenianie roli świadomości historycznej. Dla ukształtowania właściwej postawy społeczeństwa konieczna jest świadomość swojego zakotwiczenia nie tylko w przyrodzie, ale i w wartościach kulturowych. Wolno więc wnosić, że pominięcie wspomnianych dwu przeciwstawnych określeń dziejów rodzi całokształt negatywnych następstw, z których nie

najmniej ważną jest niemożność odwzorowania dialektycznej natury środowiska społecznego oraz historiotwórczej praktyki ludzi.

Teoriopoznawczym odbiciem antytetycznych właściwości historii jest kontrowersja między diachronicznym a synchronicznym jej określeniem. Istotą diachronicznego określenia jest przekonanie o ciągłym i niczym nieprzerwanym rozwoju rzeczywistości społecznej, tj. całym ciągu zazębiających się w czasie zmian /transformacji/, gdzie stadium poprzedzające powoli i nieuchronnie przechodzi w stadium następne. Istoty synchronicznego podejścia do historii dopatrywać się można w przeświadczeniu, że rzeczywistość dziejowa jest związkami współistniejących obok siebie elementów struktur, zaś pomiędzy całościami strukturalnymi brak jest powiązań o charakterze genetycznym. Cechą i słabością skrajnej odmiany stanowiska diachronicznego jest absolutyzacja sukcesyjności wspierającej się na związku genetycznym /co prowadzi w niektórych przypadkach do tez fatalistycznych/, natomiast cechą i słabością radykalnej wersji podejścia synchronicznego jest absolutyzacja jedności, niezmienności dziejów /co prowadzi do zanegowania wszelkiego rozwoju/.

Sam fakt jednostronnego akcentowania jednego tylko aspektu bogatej rzeczywistości, sprzeczny z dyrektywą badań całościowych, winien skłaniać każdego badacza, który dąży do możliwie adekwatnego poznania złożonej rzeczywistości społecznej, do odrzucenia proponowanych przez każde z absolutystycznych ujęć rozwiązań problemu natury dziejów. Historyczna informacja pokazuje jednak, iż postulat badań całościowych z trudem terował sobie drogę w świadomości badaczy. Ten fakt, jak i potrze-

ba określenia warunków pożądanego - dialektycznego - rozwiązania omawianej kontrowersji, zmusza nas do przedstawienia ważniejszych tradycyjnych rozstrzygnięć tegoż sporu. Na tle materiału historycznego wyraźniej ujawnią się przesłanki dialektycznej interpretacji historii.

2. Historia dążeń do całościowego rozstrzygnięcia problemu

Historia historiografii dostarcza nam informacji świadczących, że zagadnienie ciągłości i zmienności w historii resgestae pojawiło się na warsztacie refleksji społecznej mniej więcej w tym samym czasie, w którym ostatecznie przeważyło przekonanie o linearnym charakterze dziejów, a więc na przełomie XVI i XVII stulecia. Wcześniej można odnaleźć ślady refleksji nad tą kwestią, miały one jednak znaczenie marginalne.

Dużą ilość argumentów w dyskusji dotyczącej charakteru rzeczywistości historycznej sformułowano na przełomie wieków XVIII i XIX, kiedy najgwałtowniej rozgorzał spór między racjonalistyczną i utopijną /właściwą Oświeceniowi/ krytyką przeszłości z jednej strony, a romantycznym kultem tradycji z drugiej. Przedmiotem ostrej kontrowersji była sprawa oceny dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego ludzkości. Przyjmowała ona różne formy: w naszych polskich warunkach - bezpośrednio przed, lub krótko po upadku państwowości - przybrała ona formę polemiki między zwolennikami dziejotwórczej roli bądź państwa bądź narodu; odpowiednio do tego ukształtowany też zostaje model opisu i analizy materiału historycznego. Zgodnie z obranymi wartościami absolutyzowano albo ciągłość dziejów albo ich dyskontynuacyjny charakter. I tak konserwatyści, a w Polsce zwolennicy sarmackiej tradycji narodu szlacheckiego wyolbrzymiali

moment sukcesyjności; racjonalści - u nas zaś zwolennicy silnej władzy państwowej /pod wpływem ideałów francuskiego Oświecenia/ - wyolbrzymiali wartość i konieczność zerwania z przeszłością ^{1/}.

Antagonizująco na spór wpływała kwestia postępu historycznego tj. ustaleń kierunku rozwoju ściśle sprzężonych z oceną osiągniętego stadium dziejów. Racjonalistyczny akcent na znaczenie dyskontynuacji powoduje, że Oświecenie uważa się niekiedy za okres prymatu myślenia ahistorycznego w refleksji nad dziejami ^{2/}. Niewielu myślicieli tego okresu podejmowało wysiłek przewyciężenia rozdarcia między sprzecznymi określeniami historii i ukazania związku między tymi właściwościami. Starał się to uczynić August Comte w sposób abstrakcyjny i spekulatywny, poprzez sformułowanie prawa koniecznej zgodności Postępu i Porządku ^{3/}. Historykiem, który próbował to uczynić w oparciu o konkretny materiał historyczny, był Alexis de Tocqueville ^{4/}.

W pierwszej połowie XIX wieku dominowała specyficzny koncepcja historiozoficzna, wspierająca się na przesłankach romantyzmu, w której w sposób jednoznaczny rozstrzygano kwestię ciągłości procesu historycznego. Romantycy, mimo znanych sympatii dla tradycji, /hasło powrotu do wartości kultury Średniowiecza i fascynacja folklorem/ starali się nie rezygnować z pojęcia rozwoju. Romantyczne rozumienie tej kategorii wykluczało moment radykalnego nowatorstwa, uwypuklało znaczenie sukcesyjności kultury, uznając ją za czynnik konstytutywny istnienia narodu. "Romantyczny sens ciągłości kultury można określić jako kultywowanie tradycji... /co jednak/...nie oznaczało bierności, lecz aktywny stosunek..., wyrażający się w jej wzbogacaniu i tworzeniu coraz to nowych środków jej e-

kspresji" ^{5/}. Romantyczne godzenie tradycji z rozwojem polega jednak na całkowitym wchłonięciu zmiany przez sukcesyjność, gdyż rozwój dotyczyć może tylko tradycji i jego ostrze nie może kierować się przeciw strukturom obdarzonym stygmatem konserwującego ciężenia przeszłości.

Spór o kontynuacyjny względnie dyskontynuacyjny charakter procesu dziejowego zachowuje aktualność także w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Zasada sukcesyjności zyskuje swoiste odzworowanie w twierdzeniach genetycznego historyzmu szkoły niemieckiej /von Ranke, von Sybel, Droysen itp./ oraz w stanowisku holistycznego organicyzmu Spencera. Do niej nawiązywał Jakub Burckhardt w swoich rozważaniach o kulturze, rezygnując jednakże z drogiego romantyzmowi przeświadczenia o automatyzmie ciągłości dziejów. Uważa, że sukcesyjność kultury nie jest empirycznym faktem, lecz postulatem i celem, który należy realizować i do którego należy dążyć w działalności twórczej. Ciągłość kultury /tożsamej z dziejami/ odzwierciedla przeszłość. Teza o jej sukcesyjności jest postulatem nakazującym pogłębienie świadomości historycznej społeczeństwa ^{6/}. Odmienienie do zagadnienia podchodził Nietzsche. Był on prekursorem stanowiska odrzucającego przekonanie o stopniowym postępie i negującego wartość rozważań nad sensem historii. Stopniowa ewolucja doprowadziła zwolenników tego stanowiska do przeświadczenia o nieuniknionym regresie ludzkości i kultury, a więc do tezy na wskroś fatalistycznej i nihilistycznej ^{7/} - bliższej mitowi niż nauce.

Słabą stroną przedstawionych dotąd twierdzeń stanowi ograniczoność spojrzenia na przedmiot kontrowersji. Powstają na skutek tego stanowiska skrajne, diametralnie różnie interpre-

tujące proces historyczny. I tak akceptacja romantycznego przeświadczenia o nieprzerwanej sukcesyjności jako immanentnej esencji dziejów staje się osnową stanowiska ewolucjonistycznego dostrzegającego wyłącznie wzrost o charakterze ilościowym. To, właściwe pozytywizmowi historycznemu na przełomie XIX i XX wieku /i później/ rozumienie rozwoju absolutyzuje właściwość sukcesyjności dziejów, gdyż w ramach walki ze swoiście rozumianą "metafizyką" /przez co rozumie się to, co bezpośrednio nieobserwowalne/ eliminuje najważniejszy element rzeczywistości historycznej - człowieka, jego historycznie zmienną społeczną naturę. W konsekwencji prowadzi to do pojmowania procesu dziejowego jako ciągu zdarzeń i zjawisk ponad i poza człowiekiem, "odbiera" człowiekowi wpływ na jego społeczno-historyczną egzystencję. Wyolbrzymienie znaczenia ciągłości, de facto zaś naturalizacja /tj. uznanie tej cechy za właściwość przyrodniczą/ odzwierciedla się w przekonaniu, że konieczność rządzi historią, gdy tymczasem z punktu widzenia nauki jedynie dopuszczalnym twierdzeniem jest zwrot, że owa konieczność jest cechą procesu a nie istotą /a więc nie "rządzi" rozwojem/ 8/.

Druga skrajność - akcent na moment strukturalnego zróżnicowania - prowadzi do wyolbrzymienia zjawiska zmiany, skoku jakościowego przy równoczesnym pominięciu lub zminimalizowaniu roli procesów, które do tego skoku doprowadziły. Następstwem takiej interpretacji staje się próba teoriopoznawczej strukturalizacji rzeczywistości historycznej. Przykładem następstw takiej deformacji badawczej są twierdzenia wybitnego filozofa i etnologa francuskiego Cl. Levi - Straussa /współtwórcy współczesnego strukturalizmu metodologicznego/. Sądzi on, że diachroniczne ujmowanie zjawisk gubi ich historię, podkreśla, że

analiza przedmiotu badań za pośrednictwem metod synchronicznych ułatwia poznanie i osiągnięcie bardziej wartościowych wyników dociekań^{9/}. Taka ocena nie wydaje się być jednak słuszna z dwu powodów:

1. "Jeżeli zakłada się, że typowym zjawiskiem jest równowaga synchroniczna, niewiele wniesie się do zrozumienia procesów rozwojowych, jeśli się ich wręcz nie zaneguje na rzecz segmentacji ruchu. Powstanie stanów nowej równowagi będzie wówczas czymś tajemniczym, jakimś Deus ex machina..."^{10/}.
2. Istotą synchronii jest analiza obiektu w jego niezmienności. Poznanie w takich warunkach rzeczywiście należy do łatwiejszych, gdyż eliminujemy czynnik zaciemniający obraz obiektu - a mianowicie jego zmienność, podatność na realne transformacje. Jednakże z tych samych względów poznanie synchroniczne musi owocować wynikami uboższymi, mniej dogłębnymi, bliższymi fenomenalistyce /opisowi tego, co jest bez wyjaśnienia, dlaczego tak jest/. Eliminując moment ruchu godzimy się na poznanie niektórych tylko aspektów przedmiotu poznania. Badanie statyczne, będące istotą empiryzmu sensualistycznego, wykrywa tylko to, co obserwowalne, odrzuca to, co ukryte /właściwości znamionujące realną strukturę acz często niedostępne zmysłowej obserwacji/. W tym punkcie następuje faktyczne zbliżenie obydwu absolutyzujących ujęć historii - popełniają ten sam błąd, zatrzymują się na powierzchni zjawisk. W przypadku strukturalizmu jest to błąd zasadniczy, negujący możliwość osiągnięcia zakładanego przez to stanowisko metodologiczne celu - wnikięcia w strukturę badanego.

Chcąc uniknąć wyżej scharakteryzowanych niebezpieczeństw

jednostronnych określeń dziejów musimy podjąć wysiłek dialektycznej syntezy obydwu antytetycznych - a przez to niemniej realnych - właściwości obiektywnej rzeczywistości. Przesłanki takiego badania sformułował Hegel, aczkolwiek punktem wyjścia uczynił założenie, że tylko Idea /Duch, Rozum/ jest sprawczym, obdarzonym dynamiką, czynnikiem rozwoju. Zdaniem Hegla, istotę wszelkiego stawania się określa ruch bezpośredniego Bytu w Niebyt i odwrotnie. Dynamika myśli /i wtórnie bytu z nią tożsamego/ powoduje, że dla charakterystyki stawania się - wypełniającego istotę procesu - znaczenia nabiera kategoria znoszenia i przekraczania /rozwiązywania/ sprzecznych określeń /właściwości/ przedmiotu rozwoju tj. właściwości przechodzenia Bytu w Niebyt i odwrotnie, a w naszym kontekście: ciągłości w nieciągłość i odwrotnie. Uwypuklając moment przekraczania ukazuje Hegel niebezpieczeństwo absclutyzacji stawania się /tj. ciągłości procesu/. Sam podkreśla, że kategoria ciągłości /stawania/ wskazuje na następstwo różnych, wzajemnie nie odpychających się elementów ^{11/}. Rozwój historyczny /heglowskiego Absolutu/ jest twardą i nieskończoną walką ducha z samym sobą, przez co osiąga on nowy, jakościowo wyższy etap istnienia. Moment walki akcentuje rolę przewycięzania i przekraczania zastanego stanu /a więc uwypukla znaczenie zmiany/. Hegel widzi w sukcesyjności i jej przełamaniu istotę rozwoju: "Dzieje powszechne są zatem posuwającym się od szczebla do szczebla rozwojem zasady... /i dodaje/... określona postać ducha nie przemija po prostu z naturalnym porządkiem rzeczy w czasie, lecz zostaje zniesiona samoczynnym, samowiednym aktem samowiedzy. Zniesienie tej postaci jako dzieło myśli jest jednocześnie zachowaniem i przemianą" ^{12/}.

Słabą stroną heglowskiego rozstrzygnięcia problemu - obok idealizmu - stanowi metafizyczny sposób rozumienia przecięzania jako wyrazu dążenia ducha do samowiedzy /absolutu/ i oznacza - na gruncie historii - absolutyzację tego, co aktualnie realizuje się. Tego rodzaju wnioskowanie, którego dobitnym przykładem jest metafora "To, co rozumne, jest rzeczywiste, i na odwrót, to, co rzeczywiste jest rozumne", właśnie w odniesieniu do procesu historycznego obciążone jest błędem presentyzmu /traktowaniem minionego w świetle kryteriów terażniejszości/.

Marks, Engels i Lenin świadomie nawiązywali do heglowskiej dialektyki przenosząc ją na płaszczyznę bytu materialnego, wykorzystali ją do materialistyczno-dialektycznego rozstrzygnięcia problemu sukcesji i zmiany historycznej.

3. Przesłanki materialistyczno - dialektycznego rozwiązania problemu sukcesyjności i nieciągłości

Marks bardzo mocno podkreślał materialny charakter procesu historycznego i od tej zasadniczej właściwości uzależniał jego ciągłość i zmienność. Już w 1846 roku stwierdzał: "Dzięki temu prostemu faktowi, że każde następne pokolenie zostaje osiągnięte przez poprzednie pokolenie siły wytwórcze, które służą mu za surowiec do nowej produkcji, p o w s t a j e w h i s t o r i i l u d z i p e w i e n z w i ą z e k ..." 13/. Podobnie w polemice z Feuerbachem stwierdzał, że świat zmysłowy otaczający człowieka to "... wytwór dziejów, rezultat działalności całego szeregu pokoleń, z których k a ż d e w s p i e r a ł o s i ę n a b a r k a c h p o p r z e d n i e g o, rozwijało dalej jego przemysł, stosunki między

ludźmi.../a także/ zmieniało porządek społeczny, odpowiednio do zmienionych potrzeb"^{14/}. Podobne stwierdzenia znajdujemy również w "Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej" czy "Kapitale", gdzie wyraźnie mówi się o ciągłości poprzez pryzmat rozwoju formacji społeczno-ekonomicznych: "Tak zwany historyczny rozwój polega w ogóle na tym, że forma ostatnia traktuje minione jako stopnie wiodące do niej..."^{15/}.

Elementami określającymi charakter rozwoju historycznego są uprzedmiotowione w swoich wytworach siły wytwórcze, same siły wytwórcze jako element dynamiki oraz kapitały. Nie pomija się tutaj narzędzi pracy, z którymi człowiek codziennie ma do czynienia i które najwyraźniej znamionują praktyczną dialektykę sukcesji i przekształcania - w postaci przekazywania narzędzi oraz ich technicznego rozwoju^{16/}. Inaczej mówiąc, podstawową przesłankę procesów rozwojowych stanowi baza oraz materialne warunki naszej aktywności społeczno-historycznej, a co łącznie bywa określane jako "dziedzictwo społeczne". Termin ten, ze względu na analogie z procesami biologicznego dziedziczenia nie oddaje poprawnie tego, o co chodzi w przypadku konstytuowania sukcesyjności procesów społecznych, ponieważ pomija fakt świadomej lub uświadamianej ex post aktywności podmiotów dziejowych, wyrażający się w wyborze poszczególnych ogniw "dziedzictwa". W przyrodzie, jak wiadomo, taki wybór nie zachodzi. Wybór, którego dokonuje społeczeństwo tworząc warunki swojej egzystencji, nie wyraża się tylko w akceptacji lub odrzuceniu przeszłego dorobku, lecz również w działaniu wzmacniającym bądź działaniu przewyżającym zastane warunki. Wybór społeczny - kontynuowania lub odrzucenia - odnosi się tak do dorobku materialno-produkcyjnego i gospodarczego, jak i do

dorobku kulturalnego 17/.

Akcent stawiany przez Marksa i Engelsa na kwestię kontynuacji wcale nie świadczy o braku zainteresowania **problemem** zmiany i różnicy. Gdyby tak było, to teoria materializmu historycznego byłaby jeszcze jedną, nioryginalną odmianą ewolucjonizmu. W marksizmie problem zmiany nie jest pomijany, Marks nie tylko zwraca nań uwagę, lecz podkreśla wręcz jego zasadnicze znaczenie: "...aby nie stracić uzyskanych wyników, aby nie stracić owoców cywilizacji, muszą ludzie zmieniać wszelkie swe tradycyjne formy społeczne z chwilą, gdy rodzaj i charakter ich stosunków /commerce/ nie odpowiada już nabytym siłom wytwórczym" 18/.

Nie ma procesu historycznego, w którym nie pojawiłoby się nic nowego w stosunku do tego, co przejęto od pokoleń minionych. Jednakże w dziejach liczy się tylko zmiana, która nie uwstecznia struktury rzeczywistości społecznej. W związku z tym zaniechanie - jako forma zmiany faktycznie zachowującej stan zastany poprzez zgodę na coraz większy brak równowagi między potrzebami i celami z jednej strony, a środkami ich zaspokojenia /realizacji/ z drugiej - jest ogniwem historycznego regresu 19/.

Zmiana "w ogóle" nie istnieje, w procesie historycznym nie zachodzi przekształcanie "w ogóle", lecz zawsze mamy do czynienia ze zmianą konkretną, której właściwością jest moment zróżnicowania i ukierunkowania. Rozwój bez kierunku to zmiana kołowa, cykliczna, w historii zawsze mamy do czynienia z postępek lub regresem. Neutralne z pozoru przełamanie linii sukcesji zawsze posiada swój kierunek, który jednakże bywa przez podmioty historii odkrywany stosunkowo późno. Ma to swoje źródło w:

1/ względnej tylko świadomości działania na miarę historii oraz nie zawsze pełnej świadomości celów takiej aktywności,
2/ uzależnienia od zastanych warunków praktyki materialnej.

"Ludzie sami tworzą swoją historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w takich, w jakich się bezpośrednio znaleźli, jakie zostały im dane i przekazane" ^{20/}. Kierunek zmiany może być ustalony tylko w trakcie analizy konkretnego procesu przemian. Warunkiem uchwycenia kierunku przełamania linii sukcesji jest: "... ujmowanie ludzkości jako całości, ujmowanie procesu historycznego jako całości, ujmowanie tej ludzkości i tego procesu jako zjawisk "laickich", nie uzależnionych od jakichkolwiek zjawisk metafizycznych i nie ocenianych z punktu widzenia ich stosunku do metafizycznych i irracjonalnych celów" ^{21/} - gdyż wówczas tylko uwidacznia się zależność charakteru dziejów od stopnia świadomego działania społeczeństw. Przytoczona opinia podkreśla konieczny charakter zmiany /zerwania ciągłości/, nie wskazuje jednak na konieczność następstwa postępowego; ^{22/} o postępie przesądza społeczna praktyka ludzi - podmiotów historii. Związek postępu z zerwaniem sukcesji podkreślał już Hegel mówiąc: "...w dziedzinie istnienia postęp przedstawia się jako posuwanie od tego, co niedoskonałe, ku temu, co doskonalsze, przy czym tego pierwszego nie należy pojmować jako coś niedoskonałego, lecz jako taką niedoskonałość, która przeciwieństwo samej siebie - tak zwaną doskonałość - zawiera w sobie jako zależność, jako tkwiący w niej popęd" ^{23/}. Postęp jako swój warunek zawiera regres /lub lepiej: niedostosowanie do aktualnego stanu rzeczywistości/ i to współistnienie sprzeczności jest zjawiskiem, od którego nie można abstrahować. Na tę oko-

liczność wyraźnie wskazuje Engels: "...sprzecznością jest to, że jakaś rzecz jest jednocześnie ta sama, a przecież stale się zmienia, zawiera więc w sobie przeciwieństwo "trwania" i "zmiany".^{24/} Jest to tożsamość w różnorodności. Materialny aspekt związku zmiany i ciągłości, tożsamości i zróżnicowania, podkreśla i ujawnia Marks: "Żadna formacja społeczna nie ginie, zanim się nie rozwiną wszystkie te siły wytwórcze, którym ona daje dostateczne pole rozwoju, a nowe wyższe stosunki produkcji nie zjawiają się nigdy na jej miejsce, zanim w łonie starego społeczeństwa nie dojrzeją materialne warunki ich istnienia"^{25/}. Prawa dialektyki - szczególnie zaś prawo jedności i walki przeciwieństw oraz prawo negacji - w formie ogólnej opisują wspomnianą współzależność zmienności i sukcesyjności dziejowej.

Powiedzieliśmy, że gdyby w teorii materializmu historycznego zabrakło odwzorowania istotnego znaczenia momentu dyskontynuacji, to byłaby ona odmianą ewolucjonizmu. Dla ścisłości należy jednak dodać, że odwrotnie - nieuwzględnienie momentu sukcesji zbliżyłoby bardzo teorię marksowską do stanowiska strukturalizmu metodologicznego. Obydwa rodzaje wykładni myśli marksowskiej występowały w przeszłości i obecnie są aktualne. Warto więc przypomnieć, że wszelkiego rodzaju absolutyzacja jednego albo drugiego aspektu dziejów jest niesłuszna, gdyż solidarnie wyklucza wyjaśnienie postępowego /mimo wszelkich przeszkód i zahamowań/ charakteru dziejów oraz uniemożliwia określenie obiektywnego kryterium postępu społecznego^{26/}. Podkreślmy, że mimo wszelkich przeszkód fakt zmian postępowych nie jest złudzeniem naszej kultury /jak sugeruje Claude Levi-Strauss, wskazując na niewątpliwy skądinąd fakt współistnienia

różnych form kulturowych ^{27/}, lecz jest obiektywnym zjawiskiem stale potwierdzanym - a i wytwarzanym - przez ludzką praktykę społeczno-historyczną.

Interesujące niewątpliwie byłoby poznanie źródeł powyższych deformacji w charakterystyce rzeczywistości historycznej. Najprostszym, ale też chyba najmniej zadawalającym wyjaśnieniem byłoby stwierdzenie, iż źródłem absolutyzacji jest tendencja do tworzenia sztywnych, biegunowych typologii zjawisk i stanów - zgodna z logiką myślenia rozdziałającego /metafizycznego/, lecz popadająca w sprzeczność z obiektywną rzeczywistością. Nie wyjaśnia to jednak najistotniejszych źródeł deformacji. I tak jedną z ważniejszych przyczyn takiego postępowania należy widzieć w jakościowym charakterze czasu historycznego, która to właściwość ujawnia się w skokowości tempa przemian ^{28/}. Bieg czasu historycznego jest niekiedy tak powolny, że pozostaje na granicy niezmiennego trwania, co niejednokrotnie wywołuje wrażenie bezruchu; niekiedy zaś bieg tego czasu jest tak szybki, że jego zmiany nakładają się na siebie, nie pozwalają się oddzielić, co w końcu może zrodzić wrażenie całkowitej amorficzności ciągu przemian - stąd bierze się przekonanie o wszechobecnej sukcesyjności.

Skokowość tempa przemian historycznych sprawiała zawsze poważne kłopoty teoretyczne i metodologiczne; aby nie być głośliwym przytoczmy przykład kłopotów badawczych tak wytrwałych badaczy historii i społeczeństwa jak Fernand Braudel i Georges Gurvitch ^{29/}.

Inną, niebagatelną przyczynę deformacji stwarza trudność obserwacji związku obiektu warunkowanego /praktyka społeczno-historyczna/ z warunkami materialnymi odziedziczonymi po prze-

szłości. Nieobserwowalność tej właśnie zależności, w której - przypomnijmy - najpełniej wyraża się dialektyka sukcesyjności i zmienności, prowadzić może do segmentacji dynamicznych i nieprzerwanych przekształceń struktur dziejowych, dalej zaś do naturalizacji umownych - w dużej mierze - granic między stadiami procesu historycznego ^{30/}. W teorii powodem wspomnianych deformacji jest mikroempiryczne, selektywne nastawienie części myśli socjologicznej, tej, która pozostaje pod metodologicznym wpływem socjologii amerykańskiej ^{31/}.

4. Problem jedności procesu dziejowego

Na zakończenie przedstawimy wiążący się z analizowaną tutaj kwestią sukcesji i nieciągłości problem jedności procesu dziejowego. Aczkolwiek kategoria jedności historii wyraża jeden z aspektów realnej synchronii, to jednak dotyczy innej niż analizowane własności dziejów. Jednością dziejów określamy przestrzenne powiązania struktur społecznego działania składających się na ludzką egzystencję i kulturę. Ludzie tworzą swoją historię, lecz jest to historia wielowymiarowa, wielopoziomowa. Każdy z tych wymiarów, każda z płaszczyzn autonomizuje się względem tego, co ją bezpośrednio poprzedza; warstwy historii nie dają się całkowicie redukować do swojej podstawy - tym tłumaczy się duża autonomia świadomości społecznej i kultury względem materialnych warunków bytu społecznego.

Jedność przestrzenna rzeczywistości historycznej realizuje się dzięki wzajemnym oddziaływaniom jej strukturalnych części. Źródłem tych związków nie jest jednak fetyszyzowana przez niektórych teoretyków kategoria "dyfuzji kulturowej". Pojęcie to wskazuje na podobieństwa zachodzące między różno-

rodnymi jednocześnie istniejącymi strukturami historycznymi. W myśl koncepcji dyfuzjonistycznej źródłem ujednoczenia staje się przyswojenie elementów formacji społecznej, kultury itp. stojącej na wyższym poziomie rozwoju przez społeczeństwa mniej rozwinięte. Takie wyjaśnienie podobieństw i zbieżności w rozwoju stanowi przykład etnocentryzmu; obarczone jest całą złą sławą tego stanowiska /typowe są dlań oceny: wyższa i niższa kultura, lepszy lub gorszy człowiek itp./. Wyjaśnianie etnocentryczne charakterem swym zbliża się do myślenia ludów pierwotnych o przedstawicielach innych plemion; w myśleniu tym "inny" nie zasługuje na miano człowieka - przykładem takiego rozumowania są obyczaje dawnych Greków uznawania za ludzi tylko swoich współplemieńców; inni tj. barbarzyńcy zasługiwali na całkowitą pogardę.

Oprócz tych społecznie negatywnych następstw myślenia etnocentrycznego w stanowisku dyfuzjonistycznym wskazać można na pewne teoretyczne trudności wykładni historii w myśl tej koncepcji. Ma rację Levi-Strauss, gdy stwierdza: "...trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób jakaś cywilizacja mogłaby żywić nadzieję, że wykorzysta styl życia innej cywilizacji nie wyrzekając się samej siebie. W rzeczywistości próby kompromisu mogą doprowadzić tylko do dwóch rezultatów: albo do dezorganizacji i zaniku jednej z grup, albo do oryginalnej syntezy, prowadzącej jednak w tym przypadku do wyłonienia się trzeciego pattern 'u, równego co do wartości dwom pozostałym" 32/.

Instytucje prawa rzymskiego, przejmowane w średniowieczu przez feudalne społeczeństwa Zachodniej Europy /gdzie szybciej rozwinęły się miasta i szerokie powiązania handlowe niż na Wschodzie/, nie były już instytucjami prawa rzymskiego, lecz stały

się instytucjami prawa konkretnego społeczeństwa feudalnego, a ich treść przestała wyrażać zjawiska antycznego kapitalizmu odwzorowując w zamian złożone zjawiska przekształcania naturalnej gospodarki feudalizmu w handlową, a później przemysłowo-handlową gospodarkę kapitalistyczną. Także forma tego prawa i jego instytucji coraz mniej przypominała rzymski pierwowzór. Dlatego też ukazana synteza nie może być argumentem na rzecz stanowiska dyfuzjonistycznego. Można przyjąć, że rozwój układu zasilanego /obcą kulturą lub, jak we wskazanym przypadku, zaopiecznieniami instytucji prawnych/ miałby i tak miejsce, a wpływ "wyższej" formy prawnej czy kulturowej co najwyżej ów proces przyspieszył. Import rozwiązań może być więc jedynie katalizatorem samoistnego procesu rozwoju, nie może zaś być jego animatorem. Jest to prawidłowością, ponieważ u podstaw wszystkich struktur historycznej egzystencji społeczeństw - tak materialnych jak i wywodzących się z nich struktur świadomościowych - tkwi ludzka działalność /praktyka/. Tylko ona tworzy i przekształca cywilizacje, a rzeczywiste podobieństwa między często izolowanymi kulturami można wyjaśnić istnieniem zbliżonych potrzeb, co w zbliżonych warunkach - a takich w środowisku przyrodniczym uspołecznianym przez człowieka nie brakuje - rodzi zbliżone rozwiązania. Także społeczna świadomość konieczności realizacji swoich typowo ludzkich potrzeb i stopień rozpoznania możliwości materialnych środowiska wpływa na owo upodobnienie. Właśnie te okoliczności sprawiają, że "... wszystkie te rzekomo różne historie /historia sztuki, religii, itd., itd./ stanowią tylko jedną jedyną historię"^{33/}.

W konkluzji podkreśliły, że to historyczna praktyka, aktywność społecznie egzystujących ludzi decyduje o tym, że dzie-

Je są w swojej złożoności jednością, są zmienne w sukcesji i ciągle w zmienności.

Przyścisły

1. J. Szacki, Tradycja, Przegląd problematyki, W-wa 1971, s.25-37 oraz M.H. Serejski, Naród i państwo w polskiej myśli historycznej, W-wa 1973, s.17-27.
2. K. Grzybowski, Z dziejów pojęcia postępu, W: Refleksje sceptyczne, W-wa 1970, t.2, s.85-86.
3. A. Comte, Rozprawa o całokształcie pozytywizmu /wyd. łączne z Rozprawą o duchu filozofii pozytywnej/ W-wa 1973, s. 196. "Właśnie dlatego, że postęp jest pod wszystkimi względami jedynie rozwinięciem porządku, tylko w nim porządek przejawia się wyraziście".
4. A. Tocqueville de, Dawny ustrój i rewolucja, W-wa 1970, s. 38-40.
5. Zb. Kuderowicz, Biografia kultury, W-wa 1973, s.68-69.
6. ibidem, s.214-216.
7. Zb. Kuderowicz, Filozofia dziejów, W-wa 1973, s.158-189.
8. Por. odpowiednie uwagi wypowiedziane na ten temat przez J. Topolskiego w art. Aktywistyczna koncepcja procesu dziejowego, W: Elementy marksistowskiej metodologii nauki, Poznań 1973, s.257, 268-271.
9. Cl. Levi-Strauss, Antropologia strukturalna, W-wa 1970, s. 55, 381-388, oraz tegoż autora, Rasa a historia, W: Rasa a nauka, W-wa 1962, s.135-137.
10. T.M. Jaroszewski, Osobowość i wspólnota, W-wa 1970, s.287.
11. G.W.F. Hegel, Nauka logiki, t.1, W-wa 1967, s.98-101, 278-282.
12. G.W.F. Hegel, Wykłady z filozofii dziejów, W-wa 1958, t.1, s.84-85, 117.

13. K. Marks, F. Engels, Listy wybrane, W-wa 1951, s.33-34.
14. K. Marks, F. Engels, Dzieła, t.3, W-wa 1975, s.47.
15. K. Marks, Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej oraz Wprowadzenie do krytyki ekonomii politycznej /wyd. łączne/ W-wa 1953, s.4-5, 253 oraz K. Marks, Kapitał, t.1, W-wa 1951, s.37-44, 76-89, 99-109.
16. K. Marks, F.Engels, Dzieła, t.3, wyd.cyt. s.49.
17. Stanowisko głoszące, że wybór społeczny dziedziczenia do-robku przeszłości ogranicza się tylko do dziedzictwa kul-tury, odnajdujemy w pracy J. Szackiego, Tradycja, wyd.cyt. s.129. Stanowisko to uznajemy za niesłuszne w świetle przytoczonych /por. przypisy nr 13 i 14/ wypowiedzi Marksa i Engelsa.
18. K.Marks, F. Engels, Listy wybrane, wyd.cyt., s.33.
19. Odmienne stanowisko wypowiada R. Aron w pracy, Koniec wie-ku ideologii, Paryż 1956, s.33. Twierdzi on, że w dziejach nie mamy do czynienia ze zmianą o charakterze postępowym, rewolucyjnym, lecz wyłącznie z kompromisami między skraj-nymi dążeniami społecznymi.
20. K. Marks, Osiemnasty brumaire `a Ludwika Napoleona, W-wa 1948, s.13.
21. K. Grzybowski, Z dziejów pojęcia postępu, wyd.cyt., s.77.
22. Cl. Levi-Strauss, Rasa a historia, wyd.cyt., s.145.
23. G.W.F. Hegel, Wykłady z filozofii dziejów, t.1, wyd. cyt. s.85-86.
24. F. Engels, Antyduhring, W-wa 1956, s.391.
25. K. Marks, Przyczynek do krytyki... wyd. cyt., s.5-6.
26. I.S. Kon, Idealizm filozoficzny a kryzys burżuazyjnej myśl-i historycznej, W-wa 1967, s.464.

27. Por. Cl. Levi-Strauss, Rasa a historia, wyd. cyt., s. 143-144.
28. A. Tóffler, Szok przyszłości, W-wa 1974, s.27-31.
29. F. Braudel, Historia i trwanie, W-wa 1971, s.128-149.
30. A. Labriola, Szkice o materialistycznym pojmowaniu dziejów, W-wa 1961, s.104.
31. M. Hirszowicz, Problemy interpretacji Marksa - na marginesie pewnej dyskusji, Studia Filozoficzne nr 1/1959, s. 15.
32. Cl. Levi-Strauss, Rasa a historia, wyd.cyt.,s.173. Warto też zapoznać się z nast. poglądem L. Goldmanna: "Można raz na zawsze powiedzieć, że jeżeli chodzi o historię ducha, wpływy wyjaśniają niewiele, żeby nie powiedzieć, nic zgoła, a to z powodu dwóch oczywistych przyczyn: wyboru i zniekształceń". L. Goldmann, Nauki humanistyczne a filozofia, W-wa 1961, s.104.
33. A. Labriola, Szkice o materialistycznym...wyd.cyt.,s.210.

**ДИАЛЕКТИКА ИСТОРИИ: ПРЕЕМСТВЕННОСТЬ И
ИЗМЕНЕНИЕ****Резюме**

Основа анализа статьи – это особенный аспект диалектики истории, выражающийся в их подлинных определениях, как постоянных так и непостоянных одновременно. После представления существующих, метафизических решений этой проблемы предлагается ее марксистская трактовка. В статье подвержена критике концепция так называемой "культурной диффузии" ибо не выясняет она убедительным образом обстоятельств, приводящих к тому, что история экономики, культуры мысли представляют единую историю общества, человеческой объективной и субъективной активности.

DIALECTICS-SUCCESSION AND CHANGES

The article analyses a special aspect of dialectics included into antithetic ideas-continuous and non-continuous at the same time. After the presentation of the hitherto solutions of the problem, the author suggests a marxist interpretation. The article includes a lot of criticism of the idea of "the cultural diffusion" since it does not explain convincingly the circumstances which cause that the history of economy, culture of thought constitute one history of the subject and object activity of mankind.

Wiesław Skowroński

U ŹRÓDEŁ POLSKIEGO OŚWIECENIA
HISTORYK I ETNOGRAF TORUŃSKI
- EFRAIM OLOFF /1685 - 1735/

Artykuł dotyczy wpływów oświeceniowych na ziemiach polskich w początkach XVIII wieku. Przedstawia jednego z jego prekursorów Efraima Oloffa /1685-1735/ pastora ewangelickiego działającego w Toruniu. Efraim Oloff zajmował się badaniami nad historią polskich pieśni kościelnych.

Jego dzieło "Polnische Liedergeschichte" jest monografią, która stawia jej autora w rzędzie prekursorów nie tyle ideologii, co nauki uprawianej w duchu Oświecenia.

1. Życie i działalność

Środowisko, w jakim wychowuje się każdy człowiek, w pierwszych latach swego życia, wywiera niewątpliwy wpływ na kształtowanie się jego poglądów i zainteresowań. Wpływy te uwiadcniają się nieraz w postaci negatywnych reakcji osób, których dotyczy i chęci wydobycia się spod tych wpływów, zawsze jednak są destruktualne. W naszym przypadku wpływ działał w sposób najprzebiegszy: Efraim Oloff ulegał wyraźnej inspiracji środowiska w jakim się obracał, co więcej, rozwinął w sposób twórczy idee, które w tym środowisku się narodziły.

Literatura naukowa zajmująca się początkami Oświecenia na Pomorzu i w Toruniu, dość często wymienia nazwisko Efraima Oloffa określając go jako wybitnego działacza toruńskiego z początków XVIII wieku, a główne dzieło jego życia "Polnische Liedergeschichte" jako kopalnię informacji. Sama jednak jego postać traktowana była w sposób marginesowy i bardzo ogólny. Informacje na jego temat znaleźć można w pracach Z. Moczarskiego ^{1/} i W. Gastparego ^{2/}.

Z nowszych opracowań na pierwsze miejsce wybija się monografia Stanisława Salmonowicza "Toruńskie Gimnazjum Akademickie /1681-1817/" ^{3/}. Autor w trakcie jej opracowania opublikował szereg artykułów, z których jeden dotyczy bezpośrednio Efraima Oloffa ^{4/}.

Podstawę źródłową przy opracowywaniu tematu stanowiły kazania, drobne rozprawy Efraima Oloffa i przede wszystkim jego największe dzieło "Polnische Liedergeschichte". Liczne informacje dotyczące biografii Efraima Oloffa zaczerpnięte zostały z dzieł S.H. Zerneckiego ^{6/}.

Omawianie środowiska Efraima Oloffa rozpocząć należy od domu, w którym się wychował i wpływ którego określił jego zainteresowania.

Rodzina jego pochodziła z Danii. Po przeniesieniu się do Prus Królewskich zaaklimatyzowała się dobrze na gruncie polskim, czego dowodem jest działalność ojca - Marcina Oloffa a następnie jego syna Efraima ^{7/}.

Marcin Oloff urodził się w 1657 roku w Grudziądzu. W latach 1677 do 1690 był pastorem węgrowskim i warszawskim. Przez cztery lata tzn. od 1690 do 1694 roku przebywał w Sławatczycach. W tym samym roku przeniósł się do Torunia, gdzie został

kaznodzieją w kościele Marii Panny. Był on jednym z zasłużonych pastorów ewangelickich działających w Polsce. Współdziałał przy opracowywaniu polskiego "Kancjonału" tj. zbioru pieśni religijnych wydanego w 1672 roku. Wiele spośród zebranych tam pieśni Marcin Oloff sam przetłumaczył na język polski 8/.

Jego syn Efraim urodził się 29 września 1685 roku w Czerwińsku pod Warszawą w okresie, gdy ojciec jego był pastorem w Węgrowie 9/. Matką jego była Konkordia Kersten 10/.

Od chwili, gdy rodziną Oloffów przeniosła się do Torunia tj. od roku 1694 rozpoczął naukę w tutejszym Gimnazjum. Zapisany jest 17 XI 1694 roku jako uczeń seksty 11/.

Wychowany został w domu średniozamożnego pastora luteranckiego. Od najmłodszych lat obracał się w kręgu intelektualistów toruńskich.

Okres końcowych lat XVIII wieku sprzyjał rozwojowi miasta. Ożywione kontakty handlowe spowodowały, że warstwa wzbogaconego patrycjatu miejskiego zwróciła swoje zainteresowania w kierunku nauki i sztuki. Wszystko to stworzyło atmosferę dla rozwoju nauki i rozkwitu Gimnazjum 12/, wokół którego skupiało się i gromadziło życie kulturalne miasta. szczególnie interesujące i istotne dla naszego tematu jest omówienie postaci, z którymi zetknął się i pod kierunkiem których zdobywał wiedzę Efraim Oloff. Jego lata gimnazjalne przypadły na okres, gdy urząd rektora sprawował ortodoksyjny luteranin, wrocławianin Jerzy Wende /1694-1705/, niechętny nowym tendencjom w nauce 13/.

Do Polski pod koniec XVII wieku przybyła grupa emigrantów religijnych z Węgier. Osiedlali się oni oczywiście przede wszystkim tam, gdzie istniały duże środki protestanckie.

Stąd też w Toruniu znaleźli się: Jan Sartorius z Preszowa /1682-1699/, Paweł Pater z Menhard na Spiszu /1688-1704/, Jan Rezik z Korosz /1674-1684 i 1689-1705/, Marcin Bertleff z Musny w Siedmiogrodzie /1700-1712/^{14/}. Oprócz wymienionych przybyli także inni, ale odegrali oni w życiu Torunia mniejszą rolę, dlatego działalności ich omawiać tutaj nie będziemy.

Wymienieni przybysze byli ludźmi wykształconymi i szybko weszli do elity intelektualnej Torunia. Świadczy o tym między innymi fakt, że zostali oni wykładowcami w Gimnazjum Akademickim^{15/}.

Z kadry profesorskiej na pierwszym miejscu wymienić należy Marcina Böhma, który w latach 1685-1712 przebywał w Toruniu. W tych właśnie latach pracował w Gimnazjum na stanowisku profesora i prowadził wykłady z filozofii, logiki i etyki. Pozostawił po sobie zbiory materiałów biograficzno-bibliograficznych, a także materiały dotyczące historii Gimnazjum. Wspomina o nich między innymi Efraim Oloff, co dowodzi, że znał i cenił Marcina Böhma. Böhme obok Krzysztofa Hartknoha był znanym i cenionym w swoim czasie historykiem. Napisał wiele rozpraw na temat Polski i Prus Królewskich^{16/}. Innym znanym profesorem tego okresu był Jakub Herden^{17/}.

Wszyscy profesorowie Gimnazjum Toruńskiego byli absolwentami protestanckich uniwersytetów w krajach niemieckich. Stąd też kontakty Torunia z ośrodkami w Jenie, Wittenberdze, Halle, Getyndze, Lipsku i Rostocku. Tą drogą w końcu XVII wieku dotarły do Torunia teorie Grocjusza, Kartezjusza Leibniza i Pufendorfa. Znano też poglądy Hobbesa i Spinozy, lecz odnoszono się do nich krytycznie^{18/}.

W Gimnazjum Toruńskim Efraim Oloff uczył się a także w

pewnej mierze poznawał elementy wiedzy szczebla akademickiego, aż do roku 1706 i jesienią tegoż roku wyjechał na studia do Lipska 19/.

Należy podkreślić, że był on stypendystą Rady Miejskiej, należał więc zapewne do grona dobrych uczniów 20/.

Nowe prądy w nauce i kulturze, jakie zaczęły powstawać w drugiej połowie XVII i na początku XVIII wieku rodziły się często poza uniwersytetami w różnego rodzaju związkach i towarzystwach skupiających ludzi światłych i postępowych 21/. Uniwersytety były przeważnie konserwatywne i zmiany na nich zachodziły w tempie wolniejszym. Nie działało tak się zresztą we wszystkich wypadkach. Wystarczy tu porównać zacofaną i skostniałą w duchu kontrreformacyjnej prawowierności Sorbonę z postępowym protestanckim uniwersytetem w Strasburgu 22/.

Taki właśnie protestancki uniwersytet istniał w Lipsku po unowocześniających go zmianach, które miały miejsce na początku XVIII wieku 23/.

Do zmian tych przyczyniła się niewątpliwie działalność Christiana Thomasiusa /1677-1728/. Był on synem rektora szkoły Jakuba Thomasiusa. Od najmłodszych lat pozostawał pod wpływem Hugona Grotiusa i Samuela Pufendorfa. Na uniwersytecie w Lipsku był wykładowcą prawa rzymskiego.

Już w wieku 20 lat rozpoczął wykłady w języku niemieckim, a w 1688 /w rok później/ zaczął wydawać czasopismo, w którym ostro krytykował współczesnych mu uczonych. Taka jednak działalność spowodowała, że niechętnie nastawiona do niego część konserwatywnych wykładowców oraz działaczy protestanckich, zmusiła go do opuszczenia Lipska. Przez pewien czas przebywał w Berlinie, a następnie osiedlił się w Halle. Jego wykłady w tamtejszej

Akademii Rycerskiej cieszyły się wielką popularnością. Działalność ta przyczyniła się do utworzenia w roku 1694 uniwersytetu w Halle, na którym był on profesorem prawa ^{24/}.

Christiana Thomasiusa określić możemy niewątpliwie jako jednego z pierwszych działaczy Oświecenia. Wskazuje na to jego tendencja podporządkowania nauki celom praktycznym, a także zdecydowana krytyka procesów o czary. Był teoretykiem prawa natury, które starał się odłączyć od moralności ^{25/}.

Szczególnie interesujące dla naszych rozważań są jego zainteresowania językiem ojczystym, którym zastępował w swych wykładach język łaciński ^{26/}. W ten sposób idee, które głosił, docierały do szerszych kręgów słuchaczy i jednocześnie były lepiej zrozumiałe.

Wpływ Christiana Thomasiusa na młodego studenta, jakim był w tym okresie Efraim Oloff, jest bezsprzeczny. Po powrocie ze studiów zaczyna on wyraźnie popularyzować poglądy Thomasiusa chociażby poprzez posługiwanie się językiem ojczystym.

Początek działalności Efraima Oloffa w Toruniu przypada na rok 1712. Jako stypendysta Rady Miejskiej na studiach w Lipsku zmuszony był po powrocie podjąć pracę zgodnie z jej życzeniami. W ten sposób powołany został 15 II 1712 roku na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Gimnazjum Akademickim ^{27/}, gdzie z wielką energią rozpoczął propagowanie wśród młodzieży nauki języka polskiego. Napisał w tym celu specjalny afisz, w którym powołał się na tradycje języka polskiego w Toruniu - między innymi na działalność poety Jana Rybińskiego. Podkreślał jednocześnie, iż wielu ludzi w Toruniu rozumie potrzebę jego nauki, zaznaczając, że młodzież sama prosiła go, by rozpoczął regularne lekcje ^{28/}.

Jedną z dyscyplin naukowych, którą interesował się Efraim Oloff, była filozofia. W latach 1712-1713 wykładał on w Gimnazjum logikę a lekcje, dla ich ożywienia, prowadził nową, jak na owe czasy, metodą dyskursywną. Charakterystycznym jest, że w latach tych zaczyna się pewne ożywienie w Gimnazjum w dziedzinie nauk filozoficznych. Od roku 1711 zaczynają być tu popularne teorie Christiana Thomasiusa. Trudno jest stwierdzić jednoznacznie, czy jedynym ich propagatorem był Efraim Oloff. Jednak fakt niedawnego powrotu ze studiów w Lipsku oraz jego zainteresowanie językiem narodowym, a także nowoczesne prowadzenie lekcji mogą stanowić dowód pośredni, że był on zwolennikiem nowych teorii ^{29/}.

Działalność Efraima Oloffa na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Gimnazjum była jednak krótka. Już w sierpniu 1713 roku odszedł on bowiem do Elbląga obejmując tam 22 września tegoż roku urząd polskiego i niemieckiego pastora w kościele Św. Ducha ^{30/}.

W Elblągu w dniu 1 maja 1714 roku ożenił się z Elżbietą Grassówną, córką kupca Jakuba Grassa ^{31/}.

Po trzyletnim pobycie w tym mieście zaczął ponownie prowadzić lekcje języka polskiego. Rozpoczynając swą działalność w tej mierze ogłosił informację zatytułowaną: "Rozmiiłowanym czytelnikom i miłośnikom języka polskiego" ^{32/}.

Do Torunia powrócił Efraim Oloff w 1721 roku na stanowisko kaznodziei polskiego i niemieckiego w kościele Św. Trójcy na Nowym Mieście. Już w rok po powrocie rozpoczęły się jego spory z niektórymi przedstawicielami Rady Miejskiej. W swoim kazaniu wygłoszonym 25 IX 1722 roku zaatakował on część patrycjatu miejskiego oskarżając go o niemoralne postępowanie ^{33/}.

Spory te ciągnęły się aż do połowy 1724 roku, kiedy to zaszły w Toruniu wydarzenia, które odsunęły sprawę Olofffa na drugi plan. Miasto podzielone było pod względem wyznaniowym na dwie duże grupy - protestantów i katolików. Protestanci mieli w mieście swoje własne gimnazjum, podobnie katolicy- kolegium jezuickie, w którym najczęściej kształcili się synowie okolicznej szlachty chełmińskiej. Między przedstawicielami obu tych wyznań okresowo wzrastało napięcie. W lipcu 1724 roku, w czasie procesji Bożego Ciała doszło do kłótni, a następnie do bójki między studentami protestanckimi a jezuickimi. W wyniku zajścia straż miejska zatrzymała jednego ze studentów kolegium jezuickiego. Następnego dnia, w odwet, uczniowie szkoły jezuickiej zatrzymali studenta protestanckiego. Chcąc go uwolnić tłum protestantów wdarł się do budynku szkoły jezuickiej demolując urządzenia wewnętrzne, a w tym także przedmioty kultu religijnego, co jako świętokradztwo stanowiło potem jeden z głównych punktów oskarżenia przeciw domniemanym sprawcom rozruchów. Zamieszki te, znane pod nazwą "tumultu toruńskiego", a przez niemieckich luteran określane jako "Thorner Blutgericht" mają obfitą literaturę, z której ostatnią pozycją jest praca W. Gastpar'ego z roku 1969 ^{34/}.

Władze miasta oskarżone zostały o dopuszczenie do zakłócenia porządku i o niedopełnienie w tym zakresie swoich obowiązków. Sprawa miała charakter zarazem ideologiczny i prestiżowy, a przy tym król August II miał sposobność zadokumentowania swej świeżej katolickiej prawowierności wobec opinii szlacheckiej w Rzeczpospolitej. Wyroki zapadły więc surowe. W wyniku procesu sądowego na karę śmierci, za niedopełnienie obowiązków urzędowych, skazani zostali burmistrzowie miasta Rös-

ner i Zernecke oraz dziewięciu uczestników zająć. Zernecke - znany dziejopis miasta został następnie uniewinniony, pozostałych ścięto. Do skazanych należało także dwóch pastorów ewangelickich Gert i Oloff - nakazano im opuścić miasto. Już jednak 22 grudnia 1724 roku obu pastorom król darował karę^{35/}.

Głównym zarzutem, jaki stawiano Oloffowi, było podburzanie gimnazjalistów protestanckich przeciwko zakonowi jezuitów oraz korespondencja spoza granic Rzeczypospolitej, wymierzona przeciw katolikom mieszkającym w Toruniu^{36/}.

Pozostaje jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy zarzuty stawiane Oloffowi przez jezuitów były słuszne. Niewątpliwie były one przejawiskrawione. Korzystając z nadarzającej się okazji jezuita chcieli pozbyć się z miasta niewygodnego im człowieka.

Pamiętać jednak należy, że był wówczas Oloff nietolerancyjnie nastawionym luteraninem, znanym ze swych antykatolickich wystąpień. Jego też działalność przed "tumultem" mogła w pewnej mierze przyczynić się do wybuchu rozruchów. Jednakże po powrocie do Torunia bez przeszkód kontynuował on swoje zamiłowania historyczne i badania nad historią pieśni kościelnych. Rezultatem tych badań było opracowanie "Polnische Liedergeschichte".

Do końca swego życia mieszkał i pracował w Toruniu. Zmarł, po krótkiej, trwającej pięć dni chorobie, 15 lipca 1735 roku^{37/}.

2. Twórczość literacka

Twórczość literacką Efraima Oloffa stanowią jego kazania wygłaszane z okazji świąt, ślubów, ważnych wydarzeń w życiu miasta oraz rozprawy o charakterze religijnym.

Największym zaś jego dziełem, będącym także i dziś podstawą dla badań nad historią pieśni kościelnych w ogóle, a w szczególności nad historią pieśni ewangelickich jest "Polnische Liedergeschichte" ^{38/}.

Odpowiednie warunki /przynajmniej do 1724 roku/ i atmosfera naukowa umożliwiły Efraimowi Oloffowi prowadzenie badań nad historią pieśni. Zainteresowania jego skupione były wokół tradycji ich śpiewania w języku narodowym. Stąd też tytuł najpopularniejszego i największego dzieła "Polnische Liedergeschichte".

Zajmował się on także problemami drukowania biblii i jej przekładów na język polski.

Wspomniana tu już wielokrotnie "Polnische Liedergeschichte", główne dzieło Oloff'a, jest rezultatem wieloletnich badań autora nad historią pieśni. Znane są dwa wydania tej pracy - pierwsze z 1744 roku oraz drugie z 1764 roku pod zmienionym nieco tytułem ^{39/}. Oba wydania miały miejsce w Gdańsku. Tak więc, pierwsze wydanie nastąpiło w dziewięć lat po śmierci autora. Wszystkie informacje pochodzące z lat po śmierci Oloff'a oraz dane biograficzne o samym autorze pochodzą prawdopodobnie od wydawcy Wilhelma Ringeltaubego ^{40/}.

Trudno jest określić, jak daleko sięgają zmiany wprowadzone przez wydawcę. Niewątpliwie jednak zasadnicze wiadomości zawarte w dziele, zebrane zostały przez Efraima Oloff'a.

Część pierwszą stanowi słownik autorów i tłumaczy pieśni religijnych napisanych w języku polskim. Autorzy ci przedstawieni są w porządku alfabetycznym. Każdej z przedstawionych postaci poświęcona została dość obszerna czasami notatka, w której autor niekiedy polemizuje z poglądami prezentowanego

pisarza czy tłumacza.

W szeroki sposób omawia działalność Św. Wojciecha, Piotra Artomiusza - Krzesichleba, Christopha Brauera, Samuela Dambrowskiego, Adama Freytaga /profesora toruńskiego/, Marcina Joh. Herbiniusa, Mikołaja Reja /cytując w języku polskim jego autobiografię/, Michaela Ringeltaubego, Michała Bogusława Rutticha /także profesora toruńskiego/, Wilhelma Tyszkę, Andrzeja Węgierskiego i Jakuba Wujka.

Część druga składa się z czterech rozdziałów. Jest ona zatytułowana "Polnische Lieder - Historie". Część ta zawiera ogólne oraz szczegółowe informacje o polskich śpiewnikach drukowanych na Litwie, w Małopolsce i Wielkopolsce. Autor szczególnie wymienia miejscowości, w których drukowane były śpiewniki, a więc: Brześć, Kalisz, Lubecz, Lublin, Poznań, Raków, Słuck, Warszawa, Wilno ^{41/}.

Osobny rozdział poświęcony śpiewnikom polskim drukowanym na Śląsku. Ostatni, omawia śpiewniki powstałe w Prusach Królewskich i w Królestwie Prus ^{42/}. Wymienia tu autor miasta takie jak Gdańsk, Elbląg, Królewiec i Toruń.

Efraim Oloff stwierdza, że praca jego ma na celu: "uporządkowanie polskich pieśni, nie według różnych religii, lecz według miejsca i czasu ich wydania." Przedmiotem jego rozważań są także miejscowości, w których drukowano książki ^{43/}.

Słusznie zauważa on, że język czeski i łużycki są spokrewnione z językiem polskim i zalicza je do języków słowiańskich. W pracy swojej zajmuje się jednak tylko polskimi śpiewnikami. Wyjaśniając przyczynę, jaka skłoniła go do podjęcia tego typu badań stwierdza, że dotychczas nikt się tym problemem nie zajmował. W swoim spisie poetów i pieśni nie bierze

pod uwagę religii - stara się być obiektywny i nadać swojej pracy charakter naukowy. Nowością jest także przedstawienie pieśni w porządku czasowym - w kolejności ich powstawania ^{44/}.

Za najlepszy sposób wydania kancjonałów uważa autor tłumaczenie i wydanie poszczególnych pieśni osobno, a następnie zebranie ich w jeden duży zbiór.

Do najeczęściej spotykanych /w pieśniach/ błędów zalicza:

- 1/ tłumacze nie potrafili wczuć się w istotny ich sens, ponieważ nie byli Polakami, a znali jedynie język polski, często nie posiadali także talentu poetyckiego;
- 2/ przenosili do polskich pieśni błędy znajdujące się w pierwotnych, mimo, że były to błędy już znane i potępione przez niemieckich teologów. Oloff podaje liczne przykłady takich błędów wynikających z różnic religijnych ^{45/}.

Hymnologii kościelnej przypisuje on olbrzymie znaczenie dla szerzenia wiary; a chodzi mu przede wszystkim o szerzenie zasad wiary luteranckiej. Stąd, krytykuje zamieszanie panujące w śpiewnikach, o którego spowodowanie oskarża socynian - głównych antagonistów luteran. Poszczególne pieśni porównuje autor pod względem pisowni i zawartości treściowej - mówi o literach i nazewnictwie. Zwraca także uwagę na zmienność pieśni w czasie - jak z biegiem lat były one przekształcane ^{46/}.

Pracę jego zamyka spis autorów oraz tłumaczy pieśni religijnych na język polski.

Efraim Oloff jako gorliwy luteranin stawiający najwyżej autorytet biblii dążył do stworzenia kolejnego jej wydania w języku polskim, stąd, zgoda na propozycję drukarza lipskiego Jakuba Schustera dotyczącą pomocy i wskazówek przy opracowywaniu biblii ^{47/}. Sprawa ta nie zakończyła się jednak dla

Efraima Oloffa pomyślnie. Biblia miała zostać wydana w 1724 roku. Tego właśnie roku doszło w Toruniu do zamieszek na tle religijnym. O spowodowanie zająć oskarżony był między innymi Efraim Oloff. W tej sytuacji edycja biblii stała się niemożliwa 48/.

W dziele Oloffa zawarta jest niechęć do innych wyznań a więc do socynian i kościoła kalwińskiego. Stosunkowo niewiele mówi o kościele rzymsko-katolickim, a to prawdopodobnie dlatego, że dzieło swoje tworzył w okresie wzmożonej reakcji katolickiej i za podburzanie przeciw jezuitom był już sądzony w 1724 roku. Krytykuje jednak kościół katolicki za używanie w obrzędach religijnych języka łacińskiego jako niezrozumiałego dla ogółu ludności.

Problem wprowadzenia języka narodowego do liturgii, do śpiewu kościelnego, stanowił jeden z głównych motywów jakie skłoniły Efraima Oloffa do opracowania "Polnische Liedergeschichte". Śpiewanie pieśni kościelnych w języku ojczystym oraz wprowadzenie go do nabożeństw było bowiem jedną z naczelnych zasad luteranizmu, podobnie jak i pozostałych wyznań protestanckich.

Jako ortodoksyjny luteranin Oloff na pierwszym miejscu za źródło prawdy uznaje biblię i jej interpretację zgodną z interpretacją Lutera. Wszelkie błędy uważa za grzech, stąd też jego dążenie do poprawnego tekstu pieśni. Podkreślić należy, że wobec innych wyznań jest on nietolerancyjny i w krytyce ich nie przebiera w środkach.

Był jednocześnie wielkim erudyta. Na szczególne podkreślenie zasługuje jego zainteresowanie historią pieśni w kościele katolickim oraz kancjonałami powstałymi w okresie refor-

macji. Największy nacisk kładzie Efraim Oloff na historię śpiewania w języku narodowym. "Polnische Liedergeschichte" są jak dotąd jedyną obszerniejszą syntezą polskiej pieśni religijnej 49/.

W dziele Efraima Oloffa daje się zauważyć, że wszystkie jego wywody są racjonalistyczne; oparte na naukowych badaniach. Mimo, że do zagadnienia jakie sobie postawił podszedł dość jednostronnie, z pozycji pastora luterańskiego, to jednak forma w jakiej je rozwiązał, a także próba obiektywnego rozstrzygnięcia problemu związanego z usiłowaniem wzniesienia się ponad przeciwieństwa wyznaniowe miała charakter racjonalistyczny. Oloff nie mógł posuwać się w tym kierunku za daleko bez narażania się na zarzut odejścia od luterańskiej ortodoksji. Dla profesora miejskiego gimnazjum, uczelni protestanckiej, mógł to być zarzut bardzo kłopotliwy. Dlatego racjonalizm Oloffa nie mógł być pełny; autor musiał zachowywać wielką ostrożność.

W twórczości jego widać wyraźnie elementy wpływów Oświecenia. Wywody, dążące do udowodnienia jakiegokolwiek postawionej tezy oparte są na racjonalistycznym myśleniu. Mimo, że jest ortodoksyjnym luteraninem w wyjaśnianiu problemów nie stara się ich tłumaczyć w sposób providencjonalistyczny, lecz stosuje prostą argumentację typu racjonalistycznego.

Dzieło jakie stworzył - "Polnische Liedergeschichte" było pracą nowatorską. Wprawdzie już wcześniej Szymon Starowolski napisał swój historyczno-literacki "Setnik pisarzy polskich", ale nie jest to, mimo szerszego zakresu tematycznego, pozycja dająca się porównać z rozmiarami i poziomem naukowym dzieła Efraima Oloffa.

Szymona Starowolskiego "Setnik pisarzy polskich" wydany

został w 1625 roku w języku łacińskim pod greckim tytułem "Hekatomtas". Na język polski przełożony został dopiero w czasach najnowszych 50/.

Praca Efraima Oloffa jest monografią o ściśle określonym temacie. Właśnie naukowość, próba monograficznego ujęcia tematu bez brania pod uwagę przekonań religijnych dowodzą, że autor jej był człowiekiem o poglądach oświeceniowych.

Musimy stwierdzić, że próba nie brania pod uwagę przekonań religijnych, nie udała się Efraimowi Oloffowi. Przez całe jego dzieło przebija chęć podniesienia roli i znaczenia luteranizmu w Polsce. Bezwzględnie krytykuje autorów, przedstawicieli innych religii. Pozytywnie wyraża się jedynie o tak sławnych jak Mikołaj Rej, który był kalwinistą, a więc jednak protestantem, czy Jan Kochanowski - mimo, że nie byli oni luteranami.

Efraim Oloff był niewątpliwie wybitnym i gorliwym działaczem luteraniskim, ale także wielkim erudytą i historykiem. Działał w Toruniu w okresie, gdy był on jednym z najbardziej postępowych ośrodków nauki w Rzeczypospolitej. Należał do elity intelektualnej Torunia i zaliczyć go musimy do postępowej części jego mieszkańców. Wystarczy wziąć pod uwagę zmiany, jakie dokonały się w Gimnazjum od chwili, gdy zaczął tam wykładać. Nie jest tam wprawdzie jedynym nowoprzyjętym profesorem, ale programy lekcji i formy ich prowadzenia świadczą, że był zwoleńnikiem postępu, w umiarkowany sposób popieranego przez rektora Jaenichena.

Wysoko także musimy ocenić jego wkład do dziejów literatury polskiej. Praca jaką wykonał musiała być stworzona przez człowieka o szerokich horyzontach i rozległych zainteresowa-

niach. Nie byłaby taką, gdyby autor "Polnische Liedergeschichte" miał na celu względy jedynie religijne.

Dzieło, które stworzył stało się wzorem dla Sylviusa W. Ringeltaubego do opracowania historii wydania polskiej biblii 51/. Autor wykorzystał uwagi Efraima Olofffa dotyczące sposobu ich wydania. Tak więc dzieło Olofffa stało się impulsem do przeprowadzenia podobnych badań.

Sumując uważam, że z pewnymi zastrzeżeniami, Efraima Olofffa uznać możemy za jednego z prekursorów nie tyle ideologii, co nauki uprawianej w duchu Oświecenia na terenie Polski.

Bardzo wysoko ocenić musimy jego dzieło "Polnische Liedergeschichte", które było rzeczą nową, chociaż autor wzorował się częściowo na Szymonie Starowolskim. Trudno jest zarzucać mu nietolerancję, był przecież przedstawicielem luteranizmu a ten nie był pobłażliwy dla innowierców.

Hasło powszechnej tolerancji, będzie propagowane dopiero kilkadziesiąt lat później wraz z naczelnymi hasłami Oświecenia: rozumu, wolności i braterstwa.

Przypisy

1. Z. Moearski, Książka w Toruniu #: Dzieje Torunia, tenże, Plakat prof. Ruttich z 1714 r., ZINT, VI, 1923.
2. W. Gastpary, Sprawa toruńska 1724 roku, Warszawa, 1969.
3. St. Salmonowicz, Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817, PWN, Poznań, 1973.
4. St. Salmonowicz, Efraim Oloff /1685-1753/, badacz literatury polskiej, erudyta toruński czasów saskich, Ruch Literacki, XIII, 1972, z.5.
5. S.W. Ringeltaube, Gründliche Nachricht von Polnischen Bibeln, Danzig, 1774.
6. J.H. Zerneck, Thornische Chronica, Berlin, 1727.
7. St. Salmonowicz, Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817, s. 46-47.
8. Encyklopedia Powszechna, S.Orgelbranda, W-wa, t.XIX, s. 231.
9. Datę tę udało się ostatecznie ustalić na podstawie autobiografii E. Oloff - A. Tor. II, X, 19. s.87 in.
10. E. Oloff, Polnische Liedergeschichte, Danzig, 1744, s. 130.
11. St. Salmonowicz, Efraim Oloff /1685-1735/, badacz literatury ..., s.300.
12. St.Salmonowicz, Toruńskie Gimnazjum Akademickie, s. 31 i in.
13. K. Podiaszewska, St. Salmonowicz, Z. Zdrójkowski, Krótka historia Gimnazjum Toruńskiego, Toruń, 1968, s.45.
14. St. Tync, Szkolnictwo Torunia w ciągu jego dziejów, W: Dzieje Torunia, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń, 1933, s. 326.
15. Tamże, s. 326, problem ten omawia także St. Salmonowicz, Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817, s. 46-47.

16. K. Podlaszewska, St. Salmonowicz, Z. Zdrójkowski, Krótka historia Gimnazjum Toruńskiego, s. 45, także St. Salmonowicz, Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817, s.43 i in.
17. Tamże, s. 42 i in.
18. Tamże, s. 111.
19. St. Salmonowicz, Efraim Oloff /1685-1735/, badacz literatury..., s. 300 i in.
20. St. Salmonowicz, Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817, s.51.
21. B. Leśnodorski, Uniwersytety Oświecenia, Kwartalnik Historyczny, R.L XXI, 1964, z. 4, s.893.
22. Tamże, s. 893.
23. Rolf Lieberwirth: Christian Thomasius Verhältnis zur Universität Leipzig, W: Karl-Marx-Universität Leipzig 1409-1959, Band 1-2, Leipzig 1959, s. 71-92.
24. Allgemeine Deutsche Biographie, Band 38, I. Auflage 1894, Neudruck 1971, s. 93-102 /biogram Ch. Thomasiusa przez Ernsta Landsberga/.
25. Tamże, s. 93-102.
26. Tamże, s. 93-102.
27. St. Salmonowicz, Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817, s. 50 i in.
28. Afisz w Archiwum Toruńskim, II, X, 29.
29. St. Salmonowicz, Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817, s. 137.
30. J.H. Zernecke, Thornische Chronica, s. 426.
31. A. Maciewski, Harmonia przy akcji weselnym Efraima Oloffsa, Thorunii, 1715.

32. E. Oloff, Kurtzer Bericht von einer Polnischen information, welche in Nahmen Gottes auf Anhalten guter Freude mit jungen Leuten ... anzufangen, entschlossen ist ..., Elbing 1716.
33. St. Salmonowicz, Efraim Oloff /1685-1735/, s. 301.
34. St. Salmonowicz, Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817, s. 60, także St. Kujot, Sprawa toruńska 1724 roku, RTPNP, t. 20, 1894, s. 23, oraz W. Gastpary, Sprawa toruńska, W-wa, 1969, s. 72.
35. W. Gastpary, op. cit., s. 98-113.
36. Tamże, s. 68.
37. E. Oloff, Polnische Liedergeschichte, s. 130.
38. E. Oloff, Polnische Liedergeschichte von Polnischen Kirchen-Gesängen und Derselben Dichtern und Übersetzner, nebst einigen Anmerckungen aus der Polnischen Kirchen und Gelherten Geschichte, Danzig, 1744.
39. Autor Historii literatury polskiej, Feliks Bentkowski twierdzi, że zmieniono tylko tytuł na "Beiträge zu der polnischen Weltlichen-Kirchen und Gelherten Geschichte, por. F. Bentkowski, Historia literatury polskiej, t. I, W-wa, Wilno, 1814, s. 236-257.
40. W: Polnische Liedergeschichte, s. 134 pod literą "o" znajduje się biografia E. Oloffa wraz z uwagą że: on dał początek do stworzenia tego dzieła.
41. E. Oloff, Polnische Liedergeschichte, passim.
42. Autor w stosunku do Królestwa Prus używa określenia "Prusy brandenburskie, E. Oloff, Polnische Liedergeschichte, passim.
43. Tamże, s. 241.

44. Tamże, s. 240-241.
45. Tamże, s. 483-485.
46. Tamże, s. 557.
47. S.W. Ringeltaube, Gründliche Nachricht von Polnische Bi-
beln, s. 315 i in.
48. Tamże, s. 337.
49. J. Kotarska rec., Günter Kratzel, Das Thorner Kantional
von 1587 und seine deutschen Vorlagen..., Düsseldorf 1963,
Pamiętnik Literacki, LVII, 1966, z. 2, s. 594.
50. Szymon Starowolski, Hekatonatas, 1625, następne wydania 1627,
1644, wszystkie w języku łacińskim.
51. S.W. Ringeltaube, op.cit.

У ИСТОКОВ ЭПОХИ ПОЛЬСКОГО ПРОСВЕЩЕНИЯ
ТОРУНЬСКИЙ ИСТОРИК И ЭТНОГРАФ
ЭФРАИМ ОЛОФФ /1685-1735/

Резюме

Статья рассматривает влияние эпохи Просвещения на польские земли в начале XVIII в. В ней представлен один из предвестников мысли эпохи Просвещения Эфраим Олофф /1685-1735/, евангелический пастор в Торуне. Эфраим Олофф занимался исследованием истории польских костельных песен. Его труд "Polni - sche Liedergeschichte" - это монография, которая ставит автора в ряду предвестников не столько идеологии, сколько науки в духе Просвещения.

THE SOURCES OF THE POLISH ENLIGHTENMENT-EFRAIM OLOFF/1685-1735/,
a historian and ethnographer

The article deals with the Enlightenment influences in Poland at the beginning of the XVIII century. It introduces one of the forerunners of the Enlightenment thought, Efraim Oloff /1685-1735/, an evangelical minister living in Toruń. Efraim Oloff conducted the research on the history of Polish church hymns.

His work "Polnische Liedergeschichte" is a monography which makes its author one of the forerunners of the arts cultivated according to the spirit of the Enlightenment.

Waldemar Nowak

KONCEPCJA BADAŃ LOSÓW ABSOLWENTÓW SZKÓŁ WYŻSZYCH
PRÓBA UJĘCIA SYSTEMOWEGO

W artykule jest mowa o koncepcjach badawczych funkcjonujących na terenie socjologii badań nad absolwentami. Autor przedstawił najbardziej znamienne dla polskiej socjologii absolwentów ujęcia badawcze oraz zaproponował własną koncepcję będącą próbą ujęcia systemowego losów absolwentów, jak również definicję losów implikującą odmienne niż dotąd rozumienie problematyki badawczej.

1. Wstęp

Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej zostały przedstawione ujęcia badawcze dotychczas stosowane w socjologii badań nad absolwentami. W drugiej zaproponowano rozwiązanie będące próbą systemowego ujęcia losów absolwentów szkół wyższych.

Aparat analityczny skonstruowany i funkcjonujący dotychczas na terenie nas interesującym stał się niewystarczający. Coraz bardziej ograniczone są możliwości bezpośredniego korzystania z dotychczasowych koncepcji teoretycznych.

Literatura przedmiotu prezentująca rozwiązania metodologiczne jest dość uboga w koncepcje badawcze. Małe jest zróżni-

cowanie ich wariantów i to zarówno szczegółowych, jak całościowych. Istnieje zatem konieczność opracowania nowych teoretyczno - metodologicznych podstaw badań nad losami absolwentów. Od różnorodności rozstrzygnięć teoretycznych w poważnej mierze zależy postęp w socjologii badań nad absolwentami wyższych uczelni.

2. Przegląd orientacji badawczych

Na gruncie socjologii badań nad absolwentami można wyodrębnić kilka orientacji badawczych. Zdzisław Grzelak ^{1/} wyróżnia trzy ujęcia badawcze:

a/ ujęcie ściśle biograficzne. "W ujęciu tym starano się możliwie dokładnie poznać, na podstawie bardzo różnorodnych materiałów, losy zbiorowe jednostek, począwszy od wieku szkolnego, a na dojrzałym życiu zawodowym skończywszy. Opis grup macierzystych, z których się wywodzą absolwenci, doświadczeń szkolnych, typów zdanych matur, sposobów wchodzenia na wyższe uczelnie, przebiegu studiów wraz ze specyfiką wyznaczoną przez różne zmienne natury historycznej, analizę mechanizmów zatrudnienia, ruchliwości zawodowej absolwentów, ich udział w życiu społecznym, kulturalnym i politycznym, jak też przedstawienie ich aspiracji i dążeń - wszystko to stanowi niejako schemat obowiązujący w tym ujęciu" ^{2/};

b/ ujęcie biograficzno - porównawcze. "W tego typu badaniach mniej chodzi o przedstawienie szczegółowe biografii społecznych, wyznaczonych dążeniami do wykształcenia, a raczej o porównanie studiów z praktyką, sukcesów w nauce z osiągnięciami w praktyce, postaw ujawnionych w uczelni z posta-

wami w praktyce" 3/;

c/ ujęcie antycypujące. "W tego typu badaniach chodzi przede wszystkim o poznanie zasobu wiedzy, systemu oczekiwań studentów odnośnie ich przyszłej pracy zawodowej, miejsca zamieszkania itp. Wyniki uzyskane z tego typu badań mogą być wskaźnikiem stopnia izolacji uczelni od środowiska praktyki, jak też pozwalają na przewidywanie siły "zderzenia się" aktualnych studentów, przyszłych absolwentów z praktyką" 4/.

W ujęciach tych mieszczą się między innymi prace Z.Kowalewskiego 5/, A. Wallisa 6/, Z. Grzelaka, M. Roszkowskiej i J. Kluczyńskiego 7/, B. Łobodzińskiej 8/, J.Szarfenbergowej 9/ oraz znana książka "Wykształcenie a pozycja społeczna inteligencji 10/.

Typologia powyższa jest wynikiem przyjęcia przez Z. Grzelaka określonej definicji losów absolwentów, wedle której losy absolwentów rozumie się jako "typowe biografie społeczne, w których dominuje dążenie do zdobycia wiedzy w uczelni i jej wykorzystanie w rozwiązywaniu sytuacji problemowych, jakie absolwentom następuje praktyka". Koncepcje wyżej przedstawione mogą budzić pewne zastrzeżenia. Otóż nadmiernie wyeksponowano w nich element biografii nie dostrzegając, że biografia, choćby socjologiczna, posiada swoisty przedmiot badań, charakterystyczną dla siebie problematykę. Oddzielną natomiast problematykę posiada socjologia badań nad losami absolwentów. Stąd wątpliwości może wywołać stwierdzenie, że rekonstrukcja biografii absolwentów pozwoli na pełne zaprezentowanie ich losów społeczno-zawodowych. W pracach mieszczących się w wyżej wymienionej typologii daje się zauważyć usilne starania gromadzenia faktów socjologicznych z pominięciem znalezienia i zinter-

pretowania skomplikowanej sieci powiązań i zależności, jakie one tworzą. Analiza socjologiczna często kończy się na przywołaniu faktów "biograficzno-socjologicznych" oraz na ich bardziej dogłębnym bądź powierzchownym opisie. W tak rozumianej analizie zbyt mało uwagi poświęca się wnioskowi wypływającemu z zebranego materiału faktograficznego i ich interpretacji. W niektórych opracowaniach często występuje interpretacja, którą można by nazwać "pleonazmową interpretacją socjologiczną". Polega ona na tym, że to samo, co przedstawiają ustalenia procentowe, powtarza się opisowo bez próby dochodzenia przyczyn rozrzutów, a więc ich genezy, struktury i funkcji. Krótko mówiąc, we wnioskach inferowanych z ustaleń procentowych powtarza się to samo, o czym obliczenia informują.

Analiza socjologiczna jest nakierowana na oddzielną penetrację każdego z bloków problemowych /np. studia, praca zawodowa, czas wolny/ zaniedbując, czy nie dostrzegając wzajemnych relacji, jakie między nimi występują. Nie przywiązuje się również zbyt dużej uwagi do interakcji rozgrywających się wewnątrz każdego z bloków.

Renata Siemieńska i Marek Bijak-Żochowski ^{11/} wymieniają trzy inne rodzaje eksploracji, które są najczęściej stosowane w socjologii badań nad absolwentami. Pierwszy "to badania, których celem jest uchwycenie geografii zjawiska przez objęcie nimi możliwie dużej liczby osób". Podstawową techniką badawczą jest tu ankieta, której zadaniem jest zebranie informacji dotyczących przede wszystkim zmiennych obiektywnych, za pomocą których można zrekonstruować aktualną sytuację życiową absolwentów. Rodzaj drugi "to badania absolwentów w ich miejscu pracy". Prowadzący penetrację zbierają informacje o warunkach,

w jakich żyją i pracują badani. Wyniki badań - jak piszą Siemieńska i Bijak-Żochowski - dają bardziej wiarygodny i pełny obraz obiektywnej sytuacji, konstruowany nie tylko z cząstkowych informacji uzyskanych przez wywiad, lecz również na podstawie innych materiałów zastanych /np. sprawozdania, dane statystyczne/ oraz wywołanych w trakcie prowadzenia eksploracji. Wreszcie trzeci "kładzie nacisk na zależność między sytuacją i wynikami osiągniętymi przez respondentów na studiach a ich karierami zawodowymi i życiowymi".

W ogólnej ocenie wymienionych autorów dotychczasowe ujęcia mają charakter statyczny, ponieważ niejako "chwytają zjawiska w jednym momencie". Są nastawione przy tym na typ opisu badanej rzeczywistości bardziej rejestrującego fakty niż ukazującego ich mechanizm przyczynowo-skutkowy.

Propozycja badawcza zgłoszona przez Siemieńską i Bijaka-Żochowskiego ma ambicję uniknięcia mankamentów wcześniejszych sposobów eksploracji absolwentów szkół wyższych. Koncepcja ta, będąca modelem analizy zachowań i postaw absolwentów, uwzględnia w znacznie większym stopniu niż dotychczas relacje pomiędzy wieloma czynnikami kształtującymi zachowania i postawy absolwentów, co pozwala na przedstawienie pełniejszego obrazu ich sytuacji społeczno-zawodowej.

Cały obszar penetracji socjologicznej został podzielony na trzy części: okres przed rozpoczęciem stu-

diów, okres studiów, okres pełnego życia zawodowego. Każdej z części przyporządkowano różne czynniki tworzące zewnętrzną i wewnętrzną sieć układów. W okresie podejmowania decyzji dotyczącej wyboru kierunku studiów wymieniono i zaznaczono wewnętrzne i zewnętrzne zależności między następującymi czynnikami: cechy i predyspozycje indywidualne, środowisko społeczne, aspiracje życiowe i system wartości jednostki, wyniki osiągnięte w szkole średniej, rodzaj posiadanych informacji o wybranych studiach, ocena szans dostania się na różne kierunki studiów, sytuacja życiowa. W okresie studiów odnotowano takie oto czynniki: środowisko społeczne, wiedza fachowa zdobyta w czasie studiów, informacje o typach pracy i szansach jej uzyskania, sytuacja życiowa. Wreszcie w ostatnim okresie pełnego życia zawodowego wskazano na następujące czynniki: środowisko społeczne, sytuację życiową, aspiracje życiowe i system wartości ^{12/}. Autorzy podkreślają, że czynniki te różnie działają w różnych sytuacjach. Nie zawsze funkcjonują bezpośrednio, czasami mamy do czynienia z działaniem pośrednim. Zreferowany model autorstwa Siemieńskiej i Bijaka-Żochowskiego ma dwojakie zastosowanie: jako "narzędzie analizy wytyczające drogi poszukiwań związków pomiędzy poszczególnymi elementami", albo jako "hipotetyczny schemat funkcjonowania relacji: absolwent - rynek pracy" ^{13/}.

Projekt badawczy wyżej wymienionej spółki autor-

skiej zrywa z dotychczasowymi ujęciami statycznymi, jest próbą koncepcji dynamicznej proponującej badanie sprzężeń zwrotnych pomiędzy poszczególnymi elementami i czynnikami konstytuującymi i determinującymi losy zawodowe absolwentów. Pozytywną stroną tej koncepcji jest także nastawienie na wykrycie, opisanie i zinterpretowanie mechanizmów przyczynowo-skutkowych rządzących losami absolwentów oraz rezygnacja z takiej analizy socjologicznej, która preferuje rejestrację faktów przy całkowitym zaniedbaniu powiązania ich w dynamiczną całość.

Najnowszą koncepcją badawczą jest koncepcja Włodzimierza Jaśkiewicza zamieszczona w pracy "Uczelnia, inżynier, przemysł" ^{14/}. Punktem wyjścia swojej propozycji uczynił autor znane sformułowanie Jana Szczepańskiego: "Nie student sam w sobie jest celem oddziaływania wyższej uczelni, lecz skuteczność jej pracy mierzy się skutecznością działania jej absolwentów" ^{15/}. Idąc za Szczepańskim, Jaśkiewicz sądzi, że miernikiem jakości szkolnictwa wyższego jest jakość całokształtu działalności absolwenta w społeczeństwie, a więc jego działalności w sferze zawodowej, społecznej, rodzinnej i kulturalnej. Tej konstatacji podporządkowana jest generalna koncepcja badawcza i płynąca z niej metoda penetracji, zasadzająca się na badaniu wzajemnych obustronnych zależności pomiędzy uczelnią wyższą a instytucją pracy. Ujęcie powyższe wyznaczyło dwa obszary, które

zostały poddane penetracji: uczelnia i zakład pracy. Zadaniem socjologa jest zbadać wzajemne relacje między nimi, przy czym jak je rozumiemy, miałyby to być relacje zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Relacje wewnętrzzuczelniane dotyczą na przykład stosunku pracowników naukowych i studentów do modelu czy profilu kształcenia obowiązującego w danej uczelni. W stosunkach zewnętrznych uczelnia - zakład pracy mieszczą się ogólne mechanizmy, zależności i sprzeczności między proponowanym profilem kształcenia przez uczelnię a antycypowanym przez zakład pracy. W relacjach wewnątrzzakładowych mieści się przydatność absolwenta w procesie produkcji, jego pozycja zawodowa i społeczna w strukturze instytucji. Koncepcja Jaśkiewicza, którą J. Szczepański określił we wstępie książki jako oryginalną, pozwoliła na ukazanie dialektyki wzajemnych interakcji między uczelnią a instytucją pracy, między absolwentami a ich zakładami pracy. Pozwoliła również uniknąć jednostronności i jednokierunkowości analizy, spojrzeć na losy absolwenta z dwóch punktów widzenia - uczelni i zakładu pracy.

3. Istota ujęcia systemowego

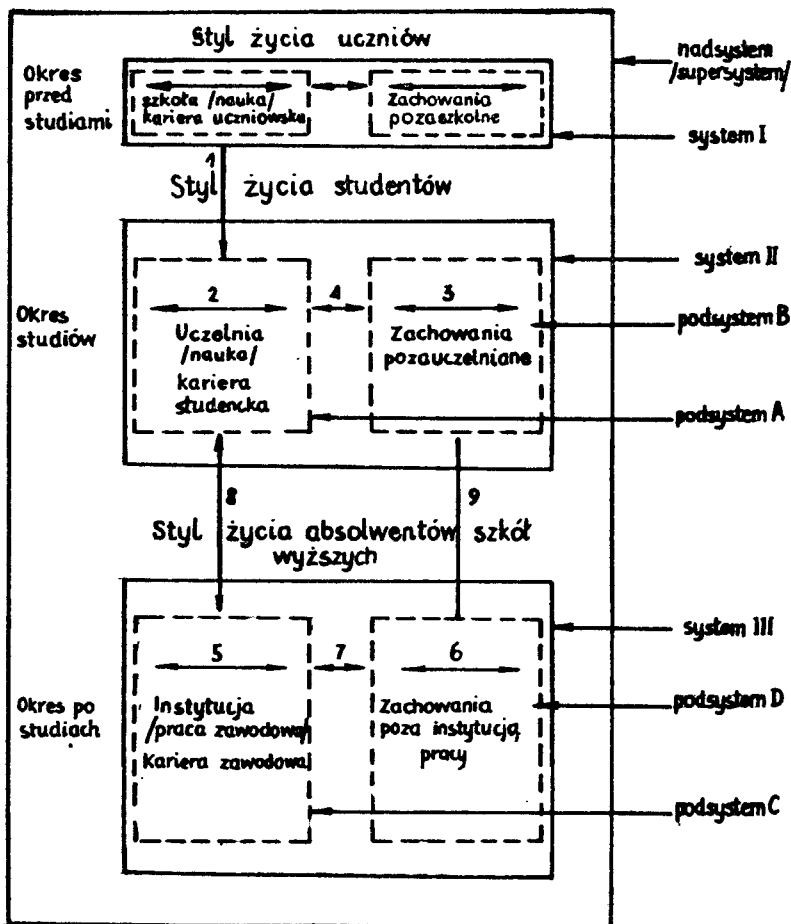
Najpierw należy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego przy konstrukcji koncepcji wybraliśmy "podejście systemowe" ^{16/}. Po pierwsze - chcielibyśmy uniknąć niedomagań koncepcji cząstkowych. Daje się zauważyć w so-

cyjologii badań losów absolwentów nadmierne koncentrowanie się niektórych koncepcji na zagadnieniach cząstkowych. Nasze rozpoznanie literatury przedmiotu wykazało, że prawidłowa realizacja ujęć cząstkowych wcale nie musi prowadzić do prawidłowego rozwiązania problemu jako całości, że niektóre ujęcia cząstkowe tracą z punktu widzenia całości swoje znaczenie. Po drugie - "podejście systemowe" pomaga w ukazaniu wielu aspektów merytorycznych, ujawnia bogactwo zależności, powiązań, relacji i interakcji, z jakimi mamy do czynienia w losach absolwentów. Po trzecie - ujęcie systemowe daje szansę uporańia się z mankamentami poprzednich koncepcji, między innymi ze statycznością i fragmentarycznością, nadużywaniem biografii i rejestracyjnością opisu, z badaniem bloków problemowych bez uwzględnienia i ukazania mechanizmu wzajemnych relacji i powiązań między nimi.

Nasza definicja losów absolwentów przedstawia się następująco: przez losy absolwentów rozumiemy zewnętrznie i wewnętrźnie zdeterminowaną, dynamiczną całość - - ustalony wycinek z życia absolwentów - traktowaną jako supersystem, której zasadnicze elementy /systemy i podsystemy/ pozostają względem siebie w zgodnych bądź sprzecznych relacjach, tworząc sieć wzajemnych powiązań i zależności. Przy czym każdy z systemów lub podsystemów posiada swą, również dynamiczną strukturę ukonstytuowaną na splocie specyficznych dla siebie zgodnych bądź niezgodnych interakcji. Definicja powyższa impli-

Graficznie naszą propozycję można przedstawić następująco:

LOS Y ABSOLWENTÓW



1.....n — relacje i zależności

kuje postulat metodologiczny nakazujący badanie losów absolwentów nie jako układu zamkniętego i statycznego, lecz jako względnie otwartego i dynamicznego, uczestniczącego w ogólnym procesie przeobrażeń społecznych, ekonomicznych i politycznych.

Wynika z niej, że losy absolwentów ujmujemy jako super-system ^{17/} składający się z trzech systemów: okres przed studiami /I/, okres studiów /II/, okres po studiach /III/. System I traktujemy pomocniczo i nie dzielimy go na podsystemy. System II noszący ogólną nazwę "stylu życia studentów szkół wyższych" ^{18/} dzieli się na dwa podsystemy: uczelnia /nauka/, kariera studencka /A/ oraz zachowania pozauczelniane /B/. System III o nazwie "styl życia absolwentów szkół wyższych" składa się z podsystemu instytucja pracy /praca/, kariera zawodowa /C/ i podsystemu zachowania poza instytucją pracy /D/.

Zajmijmy się najpierw relacjami pomiędzy poszczególnymi systemami. Pierwszą relacją /1/ jest relacja między systemem I /"styl życia ucznia", nie będziemy przeprowadzać wnikliwej analizy tego systemu/ a podsystemem A systemu II. Relacja ta dotyczyć będzie problemu motywacji wyboru zawodu, uczelni, samodzielności przy wyborze, źródła informacji o uczelni, także typu ukończenia szkoły średniej, studiów jako kontynuacji szkoły średniej o odpowiednim profilu nauczania, ocen na świadectwie maturalnym, pochodzenia społecznego, wieku, płci itp. Kolejną jest zasadnicza zewnętrzna relacja między systemem II a III. Dotyczy ona konfrontacji między "stylem życia studentów" a "stylem życia absolwentów". Stąd należy rozpatrzyć następujące zewnętrzne relacje: między podsystemem A systemu II a podsystemem C systemu III /8/ oraz między podsystemem B systemu II

a podsystemem D systemu III /9/. Dalej trzeba rozwickać relacje wewnętrzne w systemie II. Po pierwsze - między podsystemami A i B /4/, po drugie - wewnątrz systemu A /2/ i wewnątrz systemu B /3/. Relacje wewnętrzne w systemie III są następujące: między podsystemami C i D /7/, wewnątrz podsystemu C /5/ oraz wewnątrz podsystemu D /6/.

Proponujemy ujęcie syntetyczne. Relacja zasadnicza pomiędzy systemem II a III jest punktem dojścia w naszym projekcie badawczym. Rozwikłanie jej przyniesie odpowiedź na pytania problemowe postawione przed procesem badawczym oraz ustanowione w trakcie badań. Materiałów do zasadniczych ustaleń powinna dostarczyć analiza niżej przedstawionych relacji. Będziemy kolejno rozpatrywać relacje i związane z nimi interakcje oznaczone cyframi arabskimi. W relacji 2, bardzo ważnej z punktu widzenia problematyki badań, podstawową jest relacja studenci - uczelnia. W jej ramach mieści się kilka interakcji. Pierwszą jest interakcja studenci - nauczyciele akademicy. Rozpatrywać w niej będziemy przede wszystkim proces dydaktyczny, stosunek studentów i nauczycieli do programu nauczania obowiązującego na uczelni, do profilu czy modelu kształcenia, stosunki panujące między nauczycielami a studentami, nastawienia między nauczycielami i ich promieniowanie na życie uczelni, koncepcję nauczyciela i studenta funkcjonującą w uczelni. W wyżej wymienionej interakcji trzeba zanalizować.

trudności uniemożliwiająca studentom proces uczenia się. Znaleźć się też musi analiza przyczyn sukcesów i niepowodzeń w toku studiów, zadowolenia i niezadowolenia z wyboru uczelni i kierunku studiów, analiza ogólnej atmosfery na uczelni, dbałości o jakość wiedzy studenta, poziomu nauczających i nauczanych. Następną interakcją, będącą przedmiotem zabiegów badawczych, jest interakcja studenci - studenci. Penetracja dotyczyć będzie stosunków między studentami /np. wzajemna pomoc w nauce, wymiana informacji naukowych i pozanaukowych, wpływ kolegów na postawę wobec nauki i oceny na aktywność i twórczą postawę na zajęciach, na zanik rywalizacji i współzawodnictwa, na przeciętność w nauce jako normę preferowaną wśród niektórych grup studenckich/.

Bardzo ważną jest też interakcja studenci-organizacje polityczne /gl.PZPR/ oraz studenci - organizacje studenckie /gl. SZSP/ działające w uczelni. Eksploracja dotyczyć będzie motywów przynależności studentów do organizacji politycznych, ich roli w kształtowaniu sylwetki ideowej studenta, w organizowaniu życia uczelnianego i pozauczelnianego, oceny pracy organizacji w uczelni i poza nią, źródeł sukcesów i niepowodzeń w pracy z młodzieżą akademicką, udziału SZSP we współrzędzeniu uczelnią.

Zanalizowanie relacji 2 i interakcji ją konstytuujących pozwoli przedstawić problem kariery studenckiej. Składają się na nią poszczególne awanse rozumiane jako pokonywanie poszczególnych lat studiów, zaliczanie w terminie ćwiczeń i składanie egzaminów, średnia ocen, procent odsiewu i powtarzania przez studentów określonych lat. Ważnym problemem jest tu także ocena wyników w nauce i aktywności społecznej dokonywana

przez nauczycieli i samych studentów /zbieżność i rozbieżność w opiniach i ocenach/. Istotna jest także opieka intelektualna i emocjonalna nad wybitnie uzdolnionymi studentami poprzez udostępnianie najnowszej literatury przedmiotu, wskazówki porządkujące i selekcjonujące wiedzę studentów, wczesne włączanie ich do badań naukowych. Należy również zbadać i przedstawić typologię kariery studenckiej, typy obowiązujące w danej uczelni, studencką koncepcję kariery, mechanizmy i elementy konstruujące. W tym obszarze mieści się również kariera działacza studenckiego /m.in. zależność między pozycją zajmowaną w hierarchii władzy studenckiej a wynikami w nauce/.

Relacją 3 jest relacja studenci - środowisko. Wymienimy tylko najważniejsze interakcje zachodzące w jej obszarze. Jedną z nich jest interakcja studenci - życie w akademiku. Będzie w niej szło o przedstawienie akademickiego sposobu życia /np. nauka własna, związki uczuciowe, zainteresowania, aktywność społeczna, udział w kulturze, rozrywka, sport/. Drugą ważną interakcją jest interakcja student - rodzina. Odnosi się ona do studentów przebywających w czasie studiów w domu rodzinnym /warunki do uczenia się, pomoc rodziny w nauce, wzajemne stosunki interpersonalne między studentami a rodzicami i ich wpływ na przebieg studiów, sytuacja intelektualna, emocjonalna i materialna rodziny i jej wpływ na postępy w nauce, na tok studiów/.

W relacji 4 rozpatrzemy wzajemny związek między uczelnią, karierą studencką /podsystem A/ a zachowaniami pozauczelnianymi /podsystem B/. Wskażemy gradację zdeterminowania między podsystemami A i B, który system jest silniejszym determinantem A czy B, czy A jest silniej uwarunkowany przez B lub

B przez A. Analiza pozwoli na odkrycie mechanizmów rządzących obydwojoma podsystemami, ujawni rodzaje sprzężeń, które występują między podsystemami. Mogą to być sprzężenia pozytywne lub negatywne /np. zbieżność lub nie między rolami społecznymi w szkole wyższej i poza nią, wpływ życia pozauczelnianego na wyniki w nauce i odwrotnie/.

Przechodzimy do kolejnej, bardzo ważnej relacji 5 pracownicy /absolwenci/ - zakład pracy /problem kariery zawodowej/. Idzie w niej o ustalenie pozycji absolwentów w następujących układach społecznych: w układzie technicznym /układ ważności i podziału pracy, wskazuje on na stosunki i zachowanie zależne od techniki produkcji, wyrażające się w strukturze kwalifikacji zawodowych/, w układzie władzy /polega on na hierarchii decyzji i kontroli zachowań/, w układzie prestiżu /wiąże się z nim system wynagrodzeń materialnych i niematerialnych przyjęty w przedsiębiorstwie 18//.

W obszarze tej relacji występuje kilka interakcji . Pierwsza to pracownicy-kierownictwo zakładu, instytucji /kontakt pionowy/. Należy poddać penetracji styl kierowania charakterystyczny dla danego zakładu czy instytucji i jego wpływ na stosunki międzyludzkie, na których zasadza się integracja bądź dezintegracja zakładu. Analiza stylu kierowania odsłoni przyczyny konfliktów i rozbieżności interesów między podwładnymi oraz ujawni mechanizm obecności bądź braku partycypacji pracownika w podejmowaniu decyzji i zarządzaniu instytucją pracy. Następną jest interakcja absolwenci - współpracownicy /kontakt poziomy/. Podobnie jak w poprzedniej, interesować nas będą stosunki międzyludzkie, podział obowiązków, rozdział ról zawodowych i społecznych itp. Analiza interakcji absol-

wenci - organizacje społeczno-polityczne dotyczyć będzie roli, np. PZPR i ZSMP w funkcjonowaniu zakładu pracy, wpływu przynależności do organizacji na postawę wobec pracy i współpracowników, na awans zawodowy. W ramach interakcji absolwenci-praca przedstawiony zostanie stosunek do pracy, jej motywacja, zaangażowanie, kreatywność.

Rozwikłanie wyżej podanych interakcji pozwoli na ukazać nie problemu adaptacji zawodowej, zadowolenia bądź niezadowolenia z wybranego zawodu, miejsca pracy, zajmowanego stanowiska, warunków socjalnych i bytowych. Szczególną uwagę zwrócimy na karierę zawodową absolwentów, na jej typy preferowane w różnych instytucjach oraz na stosunek do niej pracowników - absolwentów szkół wyższych.

W relacji 6 kluczową interakcją można by określić pracownik - rodzina. Mieści się w niej status materialny, stan posiadania przedmiotów trwałego użytku, sytuacja mieszkaniowa, ilość członków rodziny, uczestnictwo w kulturze /teatr, film, literatura, radio, telewizja/, rodzaje zainteresowań, twórczość własna, pogłębianie wiedzy zawodowej, życie towarzyskie, wybrany typ szeroko rozumianej konsumpcji, działalność społeczna i polityczna, czas dla współmałżonka i dzieci, czas na samokształcenie i samorealizację.

Relacja 7 dotyczy zależności między instytucją pracy, karierą zawodową /podsystem C/ a zachowaniami poza instytucją pracy /podsystem D/. Idzie w niej o dostrzeżenie następujących problemów: jak powodzenia i niepowodzenia w pracy wpływają na zachowania poza nią, jaki wpływ ma typ wykonywanej pracy na życie rodzinne oraz odwrotnie - wpływ sytuacji rodzinnej na postawę w pracy zawodowej. Zadaniem socjologa jest zbadanie zgodności

badź rozbieżności między pracą zawodową a zachowaniami pensyjnymi.

W relacji 8 znajdziemy odpowiedź na pytanie, czy istnieje wzajemny związek między karierą studencką a karierą zawodową, czy kariera studencka jest kontynuowana jako kariera zawodowa, czy wiedza wyniesiona z uczelni jest głównym i wystarczającym warunkiem dla zrobienia kariery zawodowej, jakie są przyczyny niemożności kontynuowania kariery studenckiej jako kariery zawodowej. W wyniku analizy tych relacji ujawniona zostanie ocena profilu kształcenia dokonana przez kierownictwo zakładów i pracowników /absolwentów/ z punktu widzenia pożądanego ról zawodowych i społecznych pełnionych w zakładzie pracy. Ważną jest tu również analiza przyczyn rozbieżności profilu proponowanego przez uczelnię a antycypowanego przez zakład pracy.

Penetracja relacji 9 pozwoli na rozpoznanie tych elementów zachowań życia studenckiego, które zostały przeniesione do życia absolwenta, tych - które przeniesione częściowo oraz tych, które amputowano całkowicie. Analiza relacji 9 umożliwi wyodrębnienie tych form i elementów, których nie było w poprzednim typie zachowań.

Eksploatacja wszystkich relacji zewnętrznych zachodzących między systemami i podsystemami, wewnątrz systemów i podsystemów służy na możliwie pełny obraz tego, co nawialiśmy losami absolwentów. W naszej propozycji dużą wagę przywiązujemy do rozpoznania sprzeczności, jakie występują w losach absolwentów. Idzie o to, by wskazać te neuralgiczne obszary i punkty, które są powodem zakłóceń lub sprzeczności między systemami, podsystemami, wewnątrz systemów i podsystemów. Wydaje się

nam, że jednym z zadań socjologii badań absolwentów, które nie było w pełni manifestowane i doceniane, jest wskazanie działań minimalizujących, neutralizujących powstałe niezgodności i napięcia.

Ujęcie systemowe losów absolwentów wymaga korzystania z doświadczeń teoretycznych i praktycznych wielu socjologii szczegółowych: socjologii szkolnictwa wyższego, socjologii zawodów, rodziny i przemysłu. Dotyczy to również stosowania technik badawczych, za pomocą których zrealizujemy powyżej przedstawiony zamysł. Wchodząc w obszar socjologii szczegółowych będziemy posiłkować się przynależnym im aparatem pojęciowym i technicznym. Problem ten zasługuje na oddzielne potraktowanie, na oddzielną rozprawkę.

Zaprezentowana w artykule koncepcja powstała w związku z badaniami losów absolwentów Akademii Techniczno-Rolniczej w Edgosczy. Wybór ujęcia systemowego nie przesądza oczywiście, że jest ono jedynie słuszną poznawczą drogą postępowania badawczego. Przeciwnie, jesteśmy przekonani, że próba empirycznej weryfikacji koncepcji określi jej przydatność poznawczą, obnaży braki i ujawni walory.

Przypisy

1. Z. Grzelak, Losy absolwentów szkół wyższych w świetle dotychczasowych badań W: Problemy zatrudnienia absolwentów szkół wyższych. Warszawa 1967, s. 22-23.
2. Tamże, s.22.
3. Tamże, s.22.
4. Tamże, s.23.
5. Z. Kowalewski, Chemicy w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Studium o pozycji społecznej i kulturalnej inteligencji technicznej. Warszawa 1962.
6. A. Wallis, Artysci - plastycy. Zawód i środowisko. Warszawa 1964.
7. Z. Grzelak, M. Roszkowska, J. Kluczyński; Z badań nad losami absolwentów. Warszawa 1966.
8. B. Łobodzińska; Zależność między postawami na studiach a sukcesem zawodowym lekarzy. Warszawa 1962.
9. J. Szarfenbergowa, Zależność między postęпами w nauce szkolnej i w czasie studiów a sukcesami w pracy zawodowej architektów. Warszawa 1963.
10. Wykształcenie a pozycja społeczna inteligencji Cz. II. Praca zbiorowa pod red. J. Szczepańskiego. Łódź - Warszawa 1960.
11. R. Siemieńska, M. Bijak-Żoehowski, Od studiów do zawodu i pracy. O studentach i absolwentach wyższych szkół rolniczych, Warszawa 1975, s.12-13.
12. Tamże, s.15 /rys.1/.
13. Tamże, s.17.
14. W. Jaśkiewicz, Uczelnia, przemysł inżynier. Analiza przygotowania inżynierów do pracy zawodowej w przemyśle. Warszawa

1977, s.42-61.

15. J. Szecapański, Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia. Warszawa 1963, s.184.
16. Posiłkujemy się koncepcją podejścia systemowego J.Habra i J. Veprka, którzy piszą: "Przez podejście systemowe będziemy rozumieli sposób myślenia, sposób rozwiązywania problemu lub sposób postępowania, w których zjawiska traktowane są kompleksowo w swoich zależnościach wewnętrznych i zewnętrznych. Zob. J. Habr, J. Veprek: Systemowa analiza i synteza. Nowoczesne podejście do zarządzania i podejmowania decyzji. Tłum. A. Kusto. Warszawa 1976, s.12.
17. Wprowadzając to określenie korzystamy z ustaleń J. Z. Majminasa, wedle którego supersystem jest to pojęcie wyższego rzędu wobec pojęcia system. Każdy system posiadający swoje podsystemy może być elementem jakiegoś supersystemu. Zależy to od obserwatora, który "wydzieli pewien system, przyjmuje go jako "punkt odniesienia" i prowadzi badania "w górę" i "w dół" na jeden lub kilka szczebli. Przy prześledzeniu "w górę" wydzielony system staje się podsystemem pewnego supersystemu. Przy posuwaniu się "w dół" dany system dzielony jest na podsystemy". Zob. J. Majminas: Procesy planowania w gospodarce narodowej. Aspekt informacyjny. Tłum. J. Eysymontt i J. Oleński. Warszawa 1974, s.52-53. Por. także J. Habr, J. Veprek: Systemowa analiza i synteza op.cit. Ogólna teoria systemów. Pod red. G. J. Klifa. Tłum. Cz. Berman.
18. Korzystamy z rozróżnienia J. Kulpińskiej zamieszczonego we Wstępie do Socjologii przemysłu, pod red. J. Kulpińskiej, Warszawa 1974, s.17-18.

19. Można było pójść za dotąd stosowanymi ujęciami i wydzielić w losach absolwentów główne bloki problemowe: studia, praca zawodowa, warunki bytowe i działalność społeczną. Przyjęcie przez nas nadrzędnej kategorii stylu życia nie powoduje utraty z pola badawczego widzenia wyżej wymienionych bloków, ale nadto pozwala zrekonstruować sieć zależności, w jakie one wchodzi. Styl życia jest kategorią tak pojemną, że bloki te już się w niej mieszczą. M. Czerwiński słusznie zauważył, że praca zawodowa i związana z nią kariera " /.../ współkonstryuuje styl życia bezpośrednio, ponieważ spędza się przy niej ileś tam godzin, ponieważ od niej zależy rozkład innych czynności, współkonstryuuje go bezpośrednio /.../, ponieważ wpływa ogólnie na nawyki, na poglądy itd". Zob. M. Czerwiński, Pojęcie stylu życia i jego implikacje W: Styl życia. Koncepcje i propozycje. Pod red. A. Sicińskiego. Warszawa 1976, s.41. Podobnie sądzi D. E. Super, który pisze: "Wybór zawodu należy do tych ważkich decyzji w życiu młodego człowieka, kiedy musi on wyraźnie określić koncepcję samego siebie, zdecydować się, że wybiera taki a nie inny model swego życia". Zob. D. E. Super: The Psychology of Careers, New York 1957, s.191.
- Definicję stylu życia zapożyczamy od A. Sicińskiego, który proponuje, aby przez "styl życia" rozumieć zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup, specyficzne dla ich usytuowania społecznego, tzn. manifestujące położenie społeczne oraz postrzegane jako charakterystyczne dla tego położenia, a dzięki temu umożliwiające szeroko rozumianą społeczną lokalizację innych ludzi". Zob. A. Siciński: Styl życia - problemy pojęciowe i teoretyczne W: Styl

życia. Koncepcje i propozycje, op.cit., s.15. Por. także M. Michalik, Socjalistyczny sposób życia. Warszawa 1977; A. Wojciechowska, J. Koralewicz - Zębik, J. Lutyński, M. Żelazo: styl życia - problematyka teoretyczna i badawcza . "Studia Socjologiczne" 1977 nr 1.

КОНЦЕПЦИЯ ИССЛЕДОВАНИЙ СУДЕБ ВЫПУСКНИКОВ
ВЫСШИХ ШКОЛ. ПОПЫТКА СИСТЕМАТИЗАЦИИ

Резюме

Статья рассматривает исследовательские концепции функционирующие в объёме социологии исследований выпускников. Автор представил наиболее характерный для польской социологии выпускников исследовательский прием, а также предложил собственную концепцию являющуюся попыткой систематизирования судеб студентов, как и определение судеб подразумевающее иное нежели существовавшее до сих пор понятие исследовательской проблематики.

A CONCEPTION OF THE RESEARCH ON CAREERS OF THE GRADUATES
FROM INSTITUTIONS OF HIGHER EDUCATION
A SYSTEMATICAL APPROACH

The article discusses research conceptions functioning in sociology of research on graduates. The author has presented the most typical research approaches and suggested his own conception which is an attempt at making a systematic approach toward the graduates' careers as well as the definition of the careers implying a different understanding of the problems under examination.

Biblioteka Główna ATR
w Bydgoszczy

OZ

922

8 198